ROK XV 12 LUTEGO 1939 NR 6

# ECHA LEŚNE

## Tygodnik ilustrowany





*Kra na Wiśle* Photo-plat.

ECHA LEŚNE ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R.P., RODZINY LEŚNIKA i PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), UL. WAWELSKA 52/54. TELEFON 7-11-78.

TREŚĆ NUMERU



# MOWY I CZYNY

Trudno sobie wyobrazić staranniejszą reżyserię i dokładniejsze przygotowanie ważniejszych wystąpień na terenie międzynarodowym, niż to miało miejsce w ostatnich tygodniach.

W Birmingham, solidnie, na konferencji kupców, przemówił premier angielski i znowu perswadował wszystkim słuchaczom, a było ich dosyć w obrębie imperium brytyjskiego i innych krajów, jak mało popłatnym i niebezpiecznym „interesem" jest wojna. Kto chce zarabiać, ten nie powinien prowadzić wojen. To była główna nauka, której udzielił państwom i narodom premier Chamberlain, dodając natychmiast, że jest ożywiony najlepszymi chęciami wobec swoich partnerów, wobec przywódców krajów totalistycznych.

Ta spokojna, poważna mowa nie zawierała żadnych efektownych zwrotów, ani innych rewelacji. Otworzyła jak gdyby dyskusję na temat najbardziej podniecający: pokój, czy wojna i wyliczyła wszystkie argumenty, które przemawiają za poważną pracą pokojową, a przeciw wojnie.

Inaczej kanclerz Rzeszy Hitler. Mowa jego, wygłoszona dnia 30.I. na posiedzeniu Reichstagu niemieckiego, była jedną z najlepszych, którą w ciągu sprawowania urzędu kanclerskiego wygłosił. Otworzyła bowiem możliwości pewnych rokowań, nie zamknęła drzwi, wiodących do porozumienia, lecz mimo swej dokładności, nie wyliczyła żadnych warunków, pod którymi Niemcy zgodziłyby się z mocarstwami zachodnimi rokować.

Mocarstwa zachodnie, poparte przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, zgodzą się niewątpliwie prowadzić rokowania nawet na temat kolonii, który to temat do niedawna uchodził za nietykalny. Jednakże wszelkie ustępstwa w tej sprawie uzależnią prawdopodobnie od pewnych nowych warunków, które postawią Niemcom i Włochom. W warunkach tych chodzić będzie w pierwszym rzędzie o rozbrojenie. Anglia i Francja, dając ustępstwa kolonialne, zwracając część dawnych kolonij niemieckich, poniosą równocześnie znaczne szkody materialne. Anglia np. włożyła w administrację dawniejszych niemieckich kolonii ogromne sumy, których by dawne, cesarskie Niemcy nigdy tam nie inwestowały. W jaki sposób mogą otrzymać je z powrotem? Oto pytanie, które stawiają Anglicy.

Pomiędzy mowami dwóch szefów państw totalnych wydarzył się incydent bardzo znamienny dla sytuacji międzynarodowej. Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt na komisji wojskowej senatu amerykańskiego złożył oświadczenie, z którego wynikało niechybnie, że Stany Zjednoczone uważałyby za swój obowiązek pośpieszyć natychmiast z pomocą państwom zachodnim, demokratycznym republikom w Europie, gdyby te zostały zaatakowane przez państwa totalne. Pierwszym aktem tej przyjaznej pomocy była zgoda, jakiej rząd Stanów udzielił ostatnio na sprzedaż samolotów dla wojska francuskiego.

Rzecz jasna, że ten krok Stanów Zjednoczonych wpływa korzystnie na sytuację Francji i Anglii i wyrównuje szale dotąd przechylone na korzyść państw totalnych. Jakkolwiek bowiem prezydent Roosevelt kończy drugą swoją kadencję i nowemu wyborowi nie będzie się mógł poddać, gdyż po raz trzeci nikt dotąd w Stanach nie został wybrany prezydentem, po opuszczeniu nawet Białego Domu w Waszyngtonie, pozostanie najważniejszą figurą polityczną w Stanach tym bardziej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nowym prezydentem będzie ktoś z bliskich jego współpracowników, wyszkolony przez niego i podlegający jego wpływowi.

Dlatego powiedzieć można, że wśród tych mów, spokojniejszych i gwałtowniejszych, obliczonych na efekt międzynarodowy, zarysowała się niespodziewanie jak gdyby nowa równowaga sił. Nie jest to równowaga stała, ani pewna.

Jednakże po okresie chaosu, który zapanował w polityce międzynarodowej po konferencji w Monachium, po wielu aktach bezwzględnej i nie liczącej się z niczym polityki, dwa wielkie bloki polityczne scalają się i przypatrują się sobie wzajemnie. Daczego się przypatrują, dlaczego się badają? Łatwo chyba odgadnąć. Pragną się przekonać, czy nie byłby możliwy dłuższy okres równowagi, pewnego współżycia pomiędzy państwami o odmiennych ustrojach politycznych. Czy mogą istnieć obok siebie narodowo - socjalistyczne Niemcy i republikańska Francja?

Do niedawna obawa wybuchu wojny była tak silna, że nie mogliśmy przez chwilę nawet zastanowić się nad warunkami, które należy spełnić, aby po rozkołysaniu się fal na wiosnę i w ciągu lata nastąpił okres ciszy i względnej równowagi. Czy istnieją takie warunki? Kto je zna, kto może je podać do wiadomości? Muszą wyszumieć się temperamenty, muszą osłuchać się z warunkami trwałej równowagi, a wówczas łatwiej będzie obradować i łatwiej będzie skreślić to wszystko, co obecnie jest już niemożliwe do przeprowadzenia. Silne nerwy i spokojna postawa, to znowu jeden z czynników, bez którego nie mogą sie obejść ani przyzwyczajeni do rozkazywania szefowie państw totalnych, ani przyzwyczajeni do długich rokowań premierzy zachodnich demokracyj.

*Stanisław Domański*

# ROZLUŹNIĆ HAMULCE!!!

Leży przede mną odezwa jednej z naszych poważnych organizacyj społecznych. Odezwa z Oddziału, a więc z jednostki II Instancji, reprezentującej ponad 1000 zrzeszonych pracowników. Wzywa ona do „ożywienia i pogłębienia działalności na terenie“, gdyż dotychczasowa działalność nawet „nie wyczerpuje tych możliwości finansowych, jakie stoją do dyspozycji“. Do odezwy dołączono wykaz ilustrujący działalność poszczególnych jednostek. Wynika z niego że tylko 14% Kół pracuje normalnie, 28% wadliwie, a 58% źle i bardzo źle.

Smutna to odezwa. Czy jest odosobniona? Raczej jest w tonie wezwań wszystkich, literalnie wszystkich organizacyj.

Jesteśmy czynnym pokoleniem, które zdobyło Niepodległość. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy i dać odpowiedź na każde dręczące nas pytanie. Noblesse oblige!

Dlaczego więc, pomimo wielkiego patriotyzmu, graniczącego nieraz z poświęceniem, pomimo wytrwałej pracy na każdym odcinku naszego życia, nie możemy powiedzieć, żeby tempo naszych osiągnięć odpowiadało szalonemu tempu rzeczywistości.

Dlaczego w pracy, zwłaszcza społecznej, ma się wrażenie, jak by się jechało na silnym motorze, przy zapiętych hamulcach. Posuwamy się, zamiast jechać. „Nie wyczerpujemy nawet możliwości finansowych“, tj. nie wyzyskujemy nawet pełni własnych zasobów.

Jakiego rodzaju są te hamulce, które życie, które pracę naszą zamieniają w koszmar duszący? Jest to przede wszystkim ciemnota otoczenia, jest to analfabetyzm!

Porównajmy pracę zawodową i społeczną na wschodzie i na zachodzie Polski. Pracę w Polsce „A“ i w Polsce „B“. Nie możemy na naszych Ziemiach Wschodnich posługiwać się normalnie i wyręczać odezwami, gazetami, książkami, w ogóle wszelkim słowem drukowanym. Oświata sprowadza się tu do mówienia z ludźmi, do uciążliwych rozmów, pogadanek, wykładów, bo niemal wszyscy są analfabetami. Ciężką spuściznę pozostawiła nam „Matuszka Rassieja“! Paru ludzi na wsi zaledwie umiało dukać i to niezupełnie rozumiejąc to, co przesylabizują. Młode pokolenie kończy tylko pierwsze oddziały szkoły powszechnej. Mówię o młodzieży wiejskiej, która nie ma możności uczęszczania do szkół 7-o oddziałowych, której nikły odsetek może uczęszczać do oddziałów starszych niż 4-ty. Ta półanalfabetyczna młodzież nie może oddziaływać, na pogrążone we wschodnich jeszcze mrokach analfabetyzmu, starsze społeczeństwo.

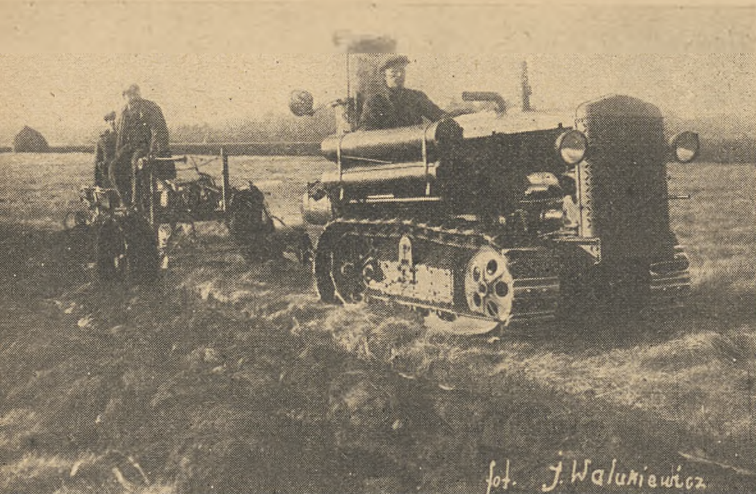
Ze społeczeństwa tego bierzemy i robotników i współpracowników. Siłą rzeczy, musimy posługiwać się i mało piśmiennymi ludźmi. Nawet odporni autochtoni, gdy tylko są lepiej piśmienni, uciekają do miasta, które jest niedościgłym marzeniem każdej zdolniejszej jednostki. Uciec ze wsi! Oto hasło zdolniejszych, którym udało się zdobyć wiedzę. Dlatego wieś jałowieje. Dlatego nie mamy ludzi odpowiednich, by urabiać i oświecać mroczne, analfabetyczne otoczenie. Oto przyczyna naszych trudności. Analfabetyzm, to nasz wróg Nr 1. On jest przyczyną, że nie możemy wyselekcjonować ludzi, którymi posługujemy się, bo nie ma skąd wziąść lepszych, którzy byliby nie tylko przygotowani, ale zahartowani do ciężkiego bytowania na wsi.

Musimy więc cały nasz wysiłek włożyć w podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia, zarówno członków własnej organizacji, jak i całego społeczeństwa.

Niech każde dziecko wsi skończy conajmniej 7-o oddziałową szkołę powszechną. Wtedy zwolnią się te hamulce, które niemiłosiernie hamują nam rozwój, uniemożliwiają wydajną pracę, i zbiorowe życie, sprzyjają natomiast rozwojowi pasożytnictwa. Cieszymy się więc ogromnie, gdy nasze „Echa“ przyniosą nam dobrą nowinę tego rodzaju, jak w jednym z ostatnich zeszytów.

Lasy Państwowe, nawet samodzielnie, budują całe szkoły powszechne. To jest właśnie praca twórcza, praca od podstaw, na daleką metę obliczona, która niezawodnie spowoduje, że działalność nasza będzie z czasem łatwiejsza, będzie dawała lepsze wyniki, nawet przy mniejszym niż dotychczas nakładzie sił. Fakty te obowiązują do naśladowania. Więcej! Fakty te przywiązują do organizacji każdego patriotę. *J. Puzynowski.*




fot. J. Walukiewicz

# BENZYNA CZY DREWNO JAKO MATERIAŁ PĘDNY

Jest to zagadnienie które stanowi problem dalszego rozwoju naszej motoryzacji, a tym bardziej użycia mechanicznej siły pociągowej w rolnictwie. Sądzę, że zagadnienie to interesuje leśnictwo, przeto spieszę podzielić się wynikami doświadczeń poczynionych w tej dziedzinie przy uprawie mechanicznej torfowiska „Głęboki Kąt" w Nadleśnictwie Białowieża.

Jako siła pociągowa do pługa firmy Rudolf Sack Cz. 12. MO, cecha A,. został zastosowany traktor gąsienicowy firmy „Cletrac" o mocy na pasie 44 KM na haku 35 KM. Opis motoru:

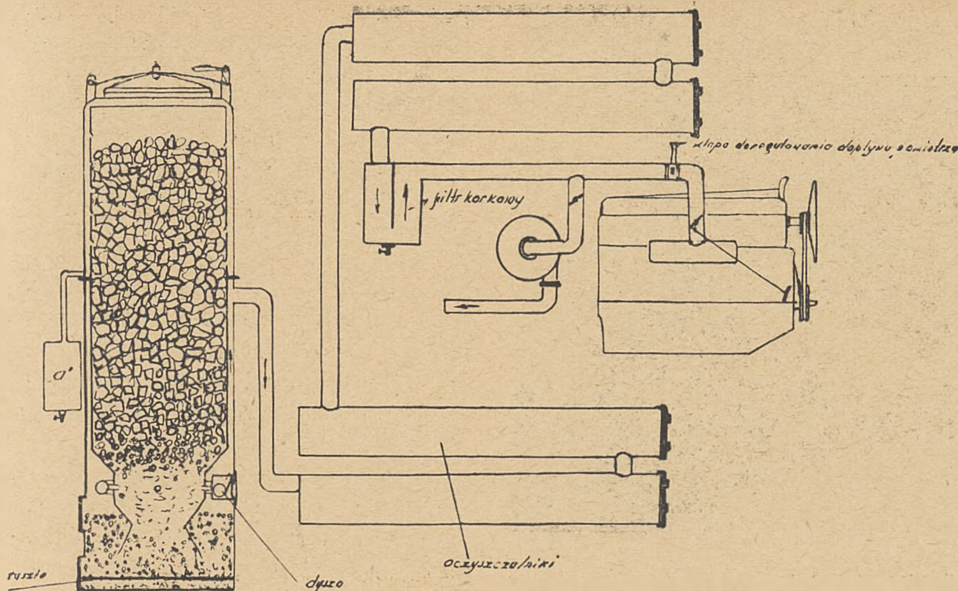
ilość cylindrów: 6
paliwo: nafto lub benzyna;
średnia tłoka: 95.2;
skok: 107.9
Ilość obrotów na minutę: 1530
Waga własna klgr.. 3850
Nacisk na glebę na 1 cm² 0,345 kg
Długość całego traktora: 2,96 m;
Wysokość: 1.50 m.

Do traktora dobudowano urządzenia do gazu drzewnego — generator patentu „Imbert". Pokrótce opiszę podstawowe urządzenia generatora. Jest to cylinder o podwójnych ścianach, o średnicy 55 cm, wysokości 1.50 m. Dolna część wewnętrznego cylindra tworzy palenisko. W palenisku i wokół niego znajduje się węgiel drzewny. Węglem drzewnym generator napełnia się tylko przy pierwszym uruchomieniu, później węgiel uzupełnia się samoczynnie ze spalonego drzewa. Za pomocą otworu w zewnętrznym płaszczu i dyszy okalającej płaszcz wewnętrzny doprowadza się do paleniska z czterech stron potrzebne do spalenia ilości powietrza. Otwór przez który dochodzi powietrze, służy również do rozpalania generatora. Zbiornik wewnętrzny napełnia się drzewem, a raczej kostką drzewną przez otwór w górnej części cylindra. (pojemność zbiornika na kostkę 0.20mp.).

Przejdę do omówienia wyników wydajności pracy ciągówki i zużycia paliwa przy napędzie benzyną i gazem drzewnym.

Reasumując wyniki przytoczonej tabeli koszt wyorania 1 ha torfowiska w średnich warunkach pracy:

| Data | Czas trwania pracy | | | Wyorano | Zużyto materiałów | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ogółem | Przerw | efektywnej | Wyorano | Benzyny | oliwy do karteru | oliwy do deferencjału | kostki drzewnej | węgla drzewnego | nafty | grafitu | końców bawełnianych |
| | godzin | | | ha | litr. | kg. | kg. | m p. | kg. | kg. | kg. | kg. |
| **Praca traktora na benzynie** | | | | | | | | | | | | |
| 21-X 38 | 10 | 1.5 | 8.5 | 2.69 | 118 | | | | | | | |
| 22 „ | 10 | 5.5 | 4.5 | 0.85 | 50 | 10 | 10 | | | | | |
| 24 „ | 10 | 0.50 | 9.5 | 1.50 | 68 | | | | | | | |
| 25 „ | 10 | — | 10 | 3.18 | 132 | | | | | | | |
| 26 „ | 10 | 2.50 | 7.5 | 2.18 | 90 | | | | | | | |
| 27 „ | 10 | 1.50 | 8.5 | 2.39 | 97 | | | | | | | |
| 28 „ | 10 | 0.50 | 9.5 | 2.95 | 123 | | | | | | | |
| 29 „ | 10 | 6.5 | 3.5 | 0.94 | 43 | | | | | | | |
| 31 „ | 10 | 8.0 | 20 | 0.79 | 35 | | | | | | | |
| 3-IX 38 | 5 | — | 5.0 | 1.49 | 65 | | | | | | | |
| Razem | 95 | 26.5 | 68.5 | 18.95 | 821 | 10 | 10 | | | | | |
| **Praca traktora na gazie drzewnym** | | | | | | | | | | | | |
| 3-XI 38 | 5 | 1.0 | 4.0 | 0.45 | 2 | | | 0.35 | 5 | 0.25 | 0.10 | 1.00 |
| 4 „ | 10 | 2.0 | 8.0 | 1.49 | 3 | | | 0.70 | 5 | — | | |
| 7 „ | 10 | 1,5 | 8.5 | 1.23 | 3 | | | 0.66 | 2 | 0.25 | | |
| 8 „ | 10 | 1.5 | 8.5 | 1.32 | 4 | | | 0.68 | — | — | | |
| 9 „ | 10 | 1.5 | 8.5 | 1.30 | 3 | 8.0 | 8.0 | 0.70 | – | 0.25 | | |
| 10 „ | 10 | 4 | 6.0 | 0.77 | 2 | | | 0.32 | 2 | — | | |
| 12 „ | 10 | 4 | 6.0 | 0.97 | 2 | | | 0.55 | 5 | — | | |
| 13 „ | 10 | 0.5 | 9.5 | 1.48 | 5 | | | 0.83 | 5 | | | |
| 14 „ | 10 | — | 10 | 1.43 | 5 | | | 0.72 | 5 | 0.25 | | |
| 15 „ | 10 | — | 10 | 1.11 | 3 | | | 0.67 | 3 | — | | |
| 16 „ | 10 | — | 10 | 1.32 | 3 | | | 0.60 | 3 | — | | |
| 17 „ | 10 | — | 10 | 1.14 | 2 | | | 0.56 | 2 | — | | |
| Razem | 115 | 16 | 99 | 14.01 | 37 | 8.0 | 8.0 | 6.34 | 37 | 1.00 | 0.10 | 1.00 |




A. Przy napędzie benzyną wyorano 18.95 ha. Koszt orania wyniósł:

| | |
|---|---|
| benzyny 821 l a 0.60 zł | 492.60 zł |
| oliwa do kartera 10 klg. à 3.00 zł | 30.00 „ |
| oliwa do deferencjału 10 klgr. à 1.50 zł | 15.00 „ |
| Obsługa traktora — mechanik godz. à 0.60 zł | 57.00 „ |
| Obsługa pługa — robotnik godz. 95 à 0.45 zł | 42.75 „ |
| Razem | 637.35 zł |

Wyoranie 1 ha = 637.35 : 18.95 = = 33.63 zł.

B. Przy napędzie gazem drzewnym wyorano 14.01 ha. Koszt orania wyniósł:

| | |
|---|---|
| Benzyny dla rozgrzania motoru z rana 37 l â 0.60 zł | zł 22.20 |
| oliwy do karteru 8 kg. â 3.00 zł | „ 24.00 |
| oliwy do deferencjału 8 kgr. â 1.50 zł | „ 12.00 |
| kostki drzewnej 6.34 mp. â 1.50 zł | „ 35.44 |
| węgla drzewnego 37 kg. â 0.08 zł | „ 2.96 |
| nafty do rozpalania paleniska 1 kgr. â 0.34 zł | „ 0.34 |
| Grafitu do uszczelnienia otworów kontrolnych 0.10 kgr. â 2.60 zł | „ 0.26 |
| końców na knoty do rozpalania pieca 1 kgr. â 0.70 zł | „ 0.70 |
| obsługa traktora — mechanik g. 115 â 0.60 zł | „ 69.00 |
| obsługa pługa — robotnik godz. 115 â 0.45 zł | „ 51.75 |
| Razem | zł 218.65 |

Wyoranie 1 ha = 218.65 : 1401 = = 15.61 zł.

Jak widzimy wyoranie 1 ha torfowiska przy napędzie gazem drzewnym jest o połowę tańsze aniżeli na benzynę.

Podane cyfry, wyrażające koszty wyorania 1 ha, nie obejmują całkowitych wydatków za orkę 1 ha, gdyż do wydatków tych należałoby dodać przypadającą część amortyzacji ciągówki. I tak: przy napędzie benzyną do wartości traktora bez instalacji gazowej tj. do sumy zł około 19600, a przy napędzie gazem drzewnym—do wartości maszyny wraz z instalacją gazową tj. do sumy zł około 23500. Prócz tego do kosztów orki należałoby dodać koszt napraw i remontów motoru, tj. około 1 zł na 1 ha.

Traktor na gazie drzewnym pracuje wolniej niż na benzynie; wydajność jego wynosi:

na benzynie
18.9 ha : 68.5 godz. = 0.28 ha/godz.

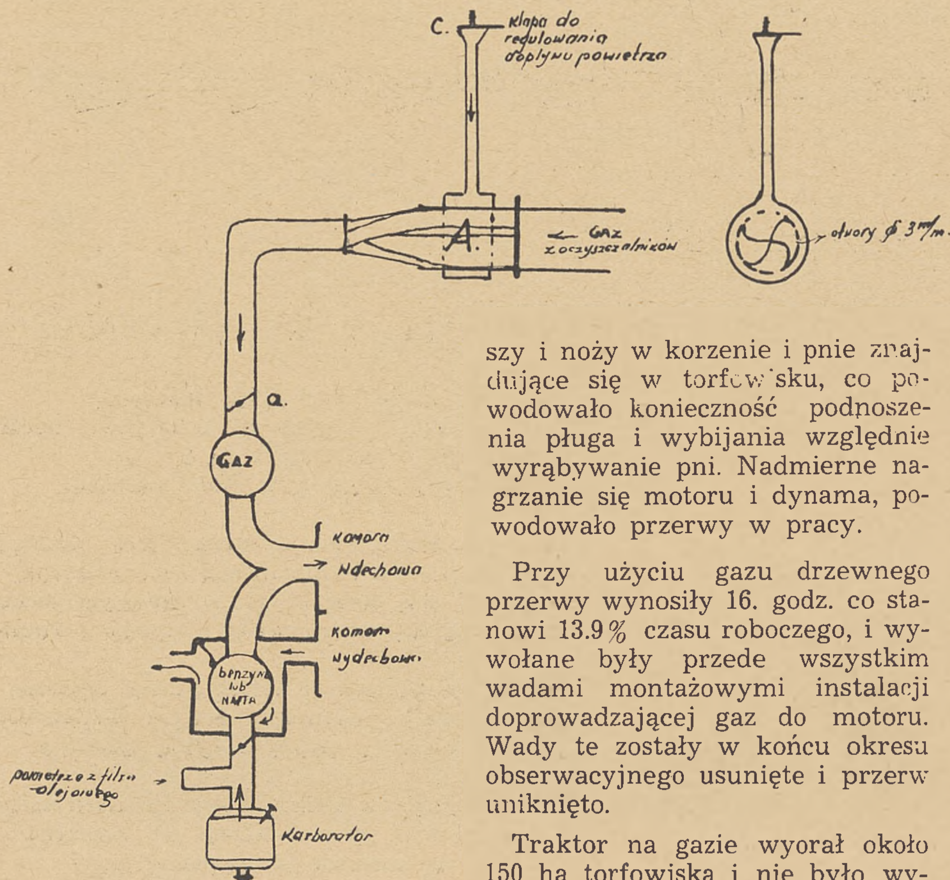
na gazie:
14.01 ha : 99.0 godz. = 0.14 ha/godz.

Koszt godziny pracy traktora przedstawia się następująco:

na benzynie
zł 637.35 : 68.5 g. = 9.30 zł/godz.

na gazie:
zł 218.65 : 99 = 2.21 zł/godz.

Mimo większej wydajności pracy traktora, pędzonego benzyną, napęd benzynowy przy obecnej cenie benzyny nie może konkurować z napędem gazem drzewnym. Silnik pędzony gazem drzewnym pracował miękko, bez pukań, bardzo spokojnie, przez co oszczędza się motor. Zużycie oliwy było mniejsze. Przerwy w trwaniu pracy przy użyciu benzyny wynosiły 26.5 godz. co stanowi 27.8% ogólnego czasu pracy. Przerwy spowodowane były przeważnie silnym wbijaniem się ostrzy lemieszy i noży w korzenie i pnie znajdujące się w torfowisku, co powodowało konieczność podnoszenia pługa i wybijania względnie wyrąbywanie pni. Nadmierne nagrzanie się motoru i dynama, powodowało przerwy w pracy.




Przy użyciu gazu drzewnego przerwy wynosiły 16. godz. co stanowi 13.9% czasu roboczego, i wywołane były przede wszystkim wadami montażowymi instalacji doprowadzającej gaz do motoru. Wady te zostały w końcu okresu obserwacyjnego usunięte i przerw uniknięto.

Traktor na gazie wyorał około 150 ha torfowiska i nie było wy-



*Pług do uprawy torfowiska.*

padku eksplozji gazu, niebezpieczeństwa pożaru, lub zatrucia się gazem. Gaz drzewny jest bezdymny, bezwonny i składa się z tlenu węgla, wodoru i metanu. Cena kostki waha się od zł 5.0 do zł 18.0 za 1 mp wraz z dostawą na miejsce pracy. Jest ona zależna od gatunku drzewa (grab, buk, brzoza, olsza) i od sposobu przygotowania (ręczny lub mechaniczny). W danym wypadku użyto kostkę otrzymaną z odpadków przy wyrobie fryz w Zakładach Drzewnych Lasów Państwowych w Hajnówce.

Należy zaznaczyć, że wydajność traktora na gazie drzewnym w dużej mierze zależy od zawartości wilgoci w drewnie, przeto dobrze jest przed użyciem kostkę przesuszyć na powietrzu. Co do gatunku drzewa, to lepsze wyniki dał grab niż dąb. Z chwilą nadejścia mrozów, motor nie mógł pracować na gazie, ponieważ wentylator zamarzał i nie można było rozpalić generatora. Wentylator przeto usunięto, a rozpalenie generatora następowało przez sam motor.

Motor w danym wypadku zapuszcza się na benzynie; po rozgrzaniu powoli otwieramy klapę „0“ — motor ssie początkowo z generatora powietrze, a następnie, rozpalając palenisko od trzymanego przed otworem do dyszy palącego się knota, zaczyna ssać wytworzony w palenisku gaz. W miarę rozpalania się pieca — co trwa 2—3 minuty — zmniejszamy stopniowo dopływ benzyny aż do zupełnego zamknięcia. Gaz ssany z generatora niedaleko przed cylindrem motoru, trafia do komory „A“ gdzie, nadając mu ruch wirowy miesza go się z potrzebną ilością powietrza. Dopływ powietrza do komory „A“ reguluje się przez zwiększenie lub zmniejszenie otworu regulatora „C“.

Firmy, produkujące traktory nie wyrabiają traktorów na gaz drzewny, przeto generator dobudowuje się zazwyczaj w innej firmie, lub można części generatora kupić osobno i urządzenie całkowite zmontować we własnym zakresie. Jest to bardziej praktyczne. Silnik pędzony gazem drzewnym traci teoretycznie 30% swej mocy, praktycznie zaś do 50%, przeto w obliczeniach zapotrzebowania siły pociągowej stratę należy przewidzieć.

*J. Walukiewicz.*



*LEOPOLD STAFF*

# PIES W SŁOŃCU

**Dzień cały na żelaznym upięty łańcuchu,
Przepędza czas niechętnie w niecierpliwej nudzie,
To zębcami białymi kłapnie się po udzie,
Tępiąc muchy pasące się w sierści kożuchu.**

**Aż w noc, gdy mu nad mieniem pieczę zdadzą ludzie,
Przykład wierności czujnej, arcywzór posłuchu,
Skupiwszy całą duszę w swym węszącym cuchu,
Zbiega zagrodę, snowi wróg i słomie w budzie.**

**Nie, by był nagrodzony sutym strawy kąskiem,
Lecz, że sam jest wcielonym, żywym obowiązkiem...
I, gdy w niedzielę wiejscy świętują prostacy,**

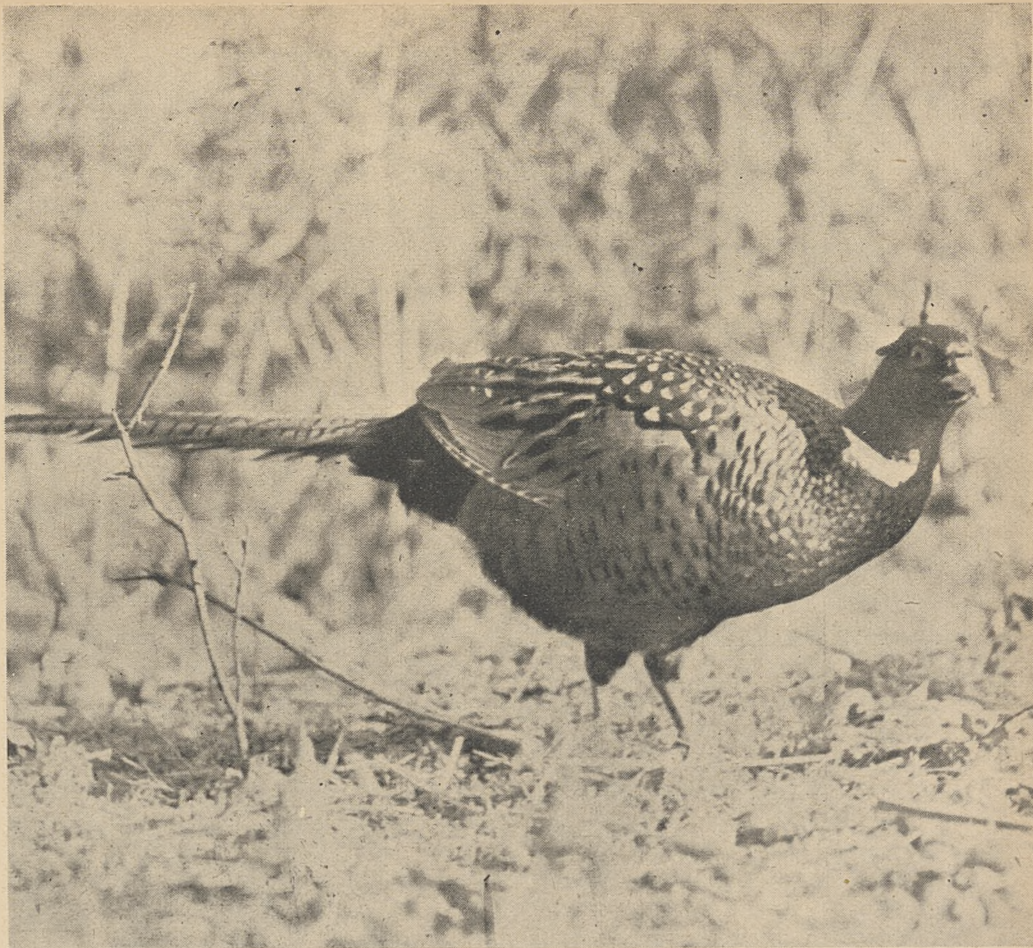
**On wyciągnięty w słońcu, dysząc nakształt miecha,
Z wywieszonym jęzorem dumnie się uśmiecha:
Spokojne wsi sumienie po spełnionej pracy.**

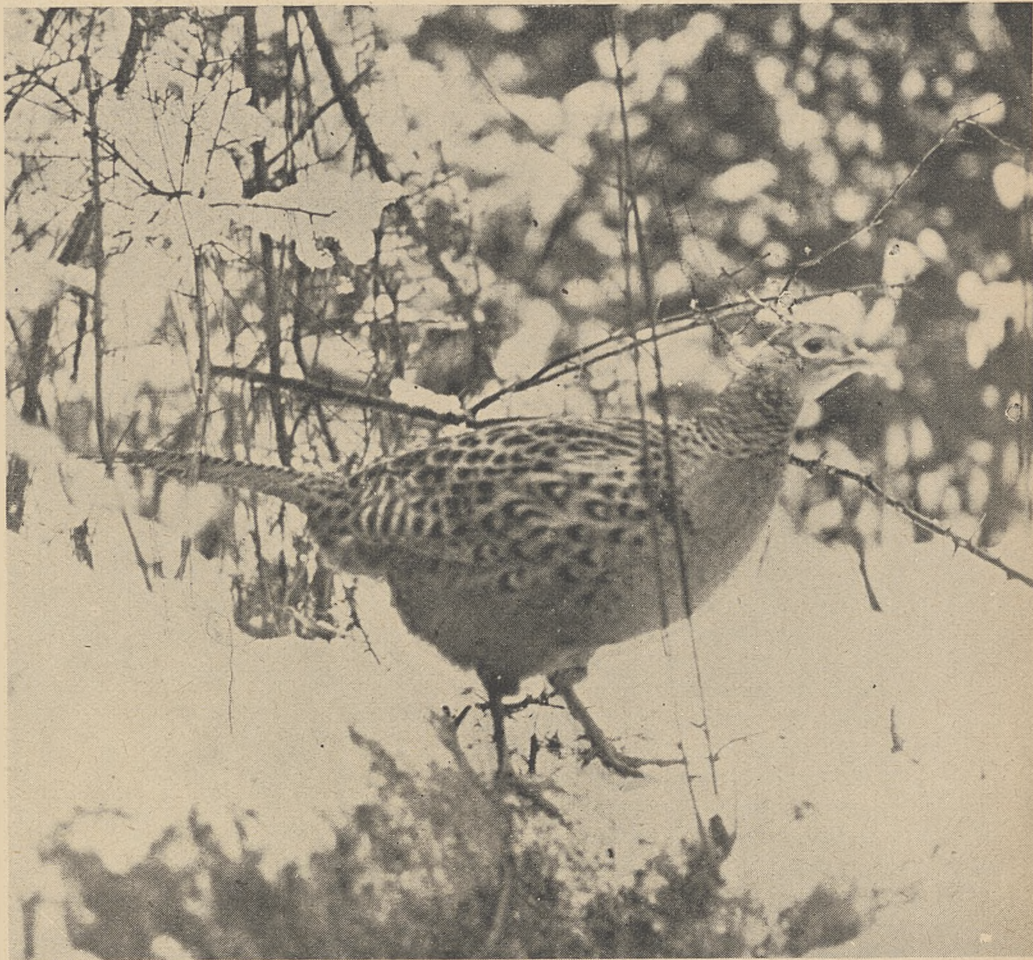
*Z kamerą na tropie przyrody*

# BAŻANTY

*Od kilku dni pada śnieg i cały las — otulony białą powłoką — wygląda pięknie. Na drzewach tworzy się gruba okiść śnieżna i nagina ku dołowi gałęzie, które często pod jej ciężarem pękają z łoskotem i walą się na ziemię, sypiąc chmury pyłu snieżnego. Myśliwy niby w wielkiej księdze przyrody wyczytuje teraz na śnieżnej powłoce wszelkie tajemnice życia swego łowiska. Śnieżna zima, aczkolwiek piękna dla wszystkich myśliwych — nie zawsze bywa łaskawa dla zwierząt! Teraz walka o byt stała się trudniejsza, warunki w kniei cięższe, zdobycie pożywienia nie łatwe. O świcie z pól wcześniej niż zwykle wracają zające i niespokojnie kicają po lesie, zanim ułożą się w kotlinie; ptaki gromadzą się przy paśnikach, gdzie choć tylko trochę pokarmu znaleźć mogą; kuropatwy podchodzą do wiosek, a piękne bażanty, dziko żyjące w lesie, niemal przez cały rok, chętniej teraz zbliżają się do zabudowań gospodarczych leśniczówki. Mimo pozornej ich z ludźmi przyjaźni są one nadzwyczaj ostrożne i podejrzliwe. I gdy tylko coś niepokojącego wypenetrują, natychmiast szybko ciekną piechotą, maskując się po drodze wśród traw i krzewów — a gdy wróg jest bardzo blisko, wówczas przyczajają się i w ostatniej chwili, z głośnym łopotem skrzydeł, podrywają się do lotu i znikają w bezpiecznych gąszczach leśnych.*

*Antoni Wiśniewski.*





Fot. A. Wiśniewski

B. DASZKIEWICZ



# O turystyce narciarskiej

## (Narciarstwo nizinne i górskie)





Rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje narciarstwa: narciarstwo nizinne, które może mieć bardzo duże zastosowanie w leśnictwie (jako środek lokomocji) oraz narciarstwo górskie, które również w służbie leśnej może oddać duże usługi. Przy pomocy nart można bowiem kontrolować las nawet w tym okresie, kiedy są największe zaspy śnieżne, W zawodzie leśnym narty mogą spełnić właściwą rolę praktyczną, z drugiej strony personel leśny, pełniąc służbę na nartach, może w swym okręgu przyczynić się do spopularyzowania wśród ludności miejscowej tego pięknego i pożytecznego sportu.

Szkolenie w jeździe na nartach powinno być dostosowane ściśle do terenów na których ma być uprawiane. W lasach położonych wyłącznie na terenach nizinnych (płaskich) winniśmy głównie ćwiczyć chody i biegi oraz dalsze wędrówki. Podstawowymi ewolucjami w tym wypadku powinny być kroki narciarskie. Oczywiście, dla tych celów winien być odpowiednio dobrany sprzęt narciarski. Sprzęt ten musi być lekki, by ułatwiał jak najdłuższy ślizg. A zatym narty muszą być odpowiedniej grubości, nieco dłuższe od górskich (zjazdowych), o szerokim rowku kierunkowym, a wiązania takie, któreby przytrzymywały tylko przód stopy, pozostawiając zupełną swobodę dla pięty. Przy uprawianiu narciarstwa nizinnego nie należy zapominać, że najpierw powinniśmy opanować wszystkie kroki techniczne, a głównie: krok podwójny, człapak i fiński oraz trójkrok, by później stać się pożeraczem przestrzeni. Przystępu-

jąc do raidów i wędrówek nizinnych, należy przejść zaprawę wytrzymałościową, zwiększając stale długość przebytych tras i czasu. Dopiero po odpowiednim przygotowaniu można się zdecydować na zorganizowanie dłuższego (kilkudniowego) raidu. W czasie raidów należy pamiętać: 1) nie organizować zbyt długich przemarszów, 2) „nie połykać kilometrów", 3) pamiętać, by wcześnie rano rozpoczynać wymarsze, a kończyć przed wieczorem. Wszelkie błąkania się w nocy mogą przynieść przykre następstwa.



W lasach położonych na terenach górskich (Karpaty, Beskidy. itp) znajomość jazdy na nartach powinna się opierać na pewnych umiejętnościach techniczno - zjazdowych. W narciarstwie górskim mamy do czynienia ze zjazdami po stromych stokach, zmianą kierunku lub zatrzymaniem się po szybkim i ostrym zjeździe. Przystępując do uprawiania narciarstwa górskiego, należy opanować przede wszystkim technikę zjazdową, na którą składają się najkonieczniejsze ewolucje, jak: podchodzenie hristianie, łuki, obskoki oraz skoki terenowe. Ucząc się techniki narciarskiej, musimy się trzymać zasady, że do nauki tej potrzebne są dobre wzory, jak również dobry instruktor. Samouctwo w narciarstwie jest błędem. Ewolucje narciarskie, źle opanowane w początkach, odbiją się niekorzystnie na dalszym rozwoju i postępach techniki.

Sprzęt narciarski używany w górach jest nieco odmienny od nizinnego. Sprzęt górski musi być dostosowany do wykonywania szybkich ewolucyj w terenach trudnych (np. wąwozach górskich cieśninach, na zrębach w lesie itp) dlatego też narty są odpowiednio szersze i krótsze, a przy tym silniejszej konstrukcji. Wiązanie winno być takie, by nie tylko przytrzymywały przednią część stopy, jak w nizinnych, ale i tylną. Obecnie nawet przeciętni narciarze turyści używają w terenach górskich nart specjalnie okutych metalem po stronie ślizgu na bocznych krawędziach, co pomaga bardzo przy wykonywaniu niektórych ewolucyj, a przede wszystkim przy oporach i zmianie kierunku szczególnie na stokach olodzonych.



W narciarstwie górskim należy wyróżnić dwa odmienne kierunki: narciarstwo zjazdowe i turystyczne. Jeżeli chodzi o narciarstwo górskie turystyczne, to ma ono na celu poznanie gór i szczytów. Tu należy nadmienić, że przy tego rodzaju turystyce konieczne jest korzystanie z mapy, gdyż informacje udzielane turyście przez przygodnych wędrowców, napotykanych po drodze, bardzo często zawodzą.

Również należy pamiętać, że wędrówki samotne w górach są bardzo niebezpieczne ze względu na lawiny i łatwość zabłąkania. Turystyka górska nieraz uciążliwa i męcząca, ale wzamian za to daje niezliczone mnóstwo wrażeń, szczególnie wtedy, gdy jesteśmy odpowiednio fizycznie zaprawieni.

Druga odmiana narciarstwa górskiego to narciarstwo zjazdowe. Utarło się niesłuszne przekonanie, że narciarstwo zjazdowe może być uprawiane tylko przez zawodowców. Tak w rzeczwistości nie jest; każdy na swój sposób może uprawiać narciarstwo zjazdowe i znaleźć w nim nie mniej przyjemności niż w turystyce wysokogórskiej, tym bardziej, że do turystyki wysokogórskiej potrzebna jest znajomość techniki zjazdowej. Dlatego też łączenie tych dwóch rodzajów narciarstwa jest dziś zjawiskiem powszechnym i normalnym. Przy uprawianiu narciarstwa górskiego należy wiedzieć o tym, że w terenach górskich spotykamy w wielu miejscach tzw. szlaki zjazdowe i podchodzeniowe. Należy więc zjeżdżać szlakami zjazdowymi, podchodzić zaś wyłącznie podchodzeniowymi.

# WYPALANIE POTAŻU

## bartnictwo i łowiectwo w dawnej puszczy Białowieskiej

Artykuł niniejszy oparty jest na materiałach źródłowych z rozdziału III pracy p. t. „Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej". Pracę tę, która wkrótce zostanie wydana przez I. B. L. P., rozpoczął ś. p. Hedemann (rozdz. I), a dokończył z polecenia I. B. L. P. autor niniejszego artykułu (rozdz. II i III).

Omówimy pokrótce historię eksploatacji kilku działów leśnych, które w języku dzisiejszym chętnie nazwalibyśmy ubocznymi użytkami leśnymi, a które kiedyś grały daleko większą rolę w eksploatacji leśnej, niż najważniejszy obecnie użytek leśny tj. drewno. W owych odległych czasach, gdy puszcze na terenie b. W. Ks. Lit. ciągnęły się nieprzerwanym pasmem „od Niemna do Dniepru", drewno nie miało prawie wartości, natomiast ceniono wysoko potaż wypalany z drewna, miód ze specjalnie zakładanych barci puszczańskich i zwierzynę, w którą obfitowały puszcze.

A) Sól alkaliczną (węglan potasowy), znajdującą się w popiele drzewnym, zwaną potażem, otrzymywano dawniej przez ługowanie popiołu drzewnego i wyparowywanie z ługu wody. Pozostałą suchą masę nazywano potażem kotłowym ( surowym), który oczyszczono przez kalcynowanie tj. prażenie w piecu potażowym. Potaż stosowano do bielenia płótna, wyrobu mydła, barwników, szkła i porcelany. Wypalanie potażu przyczyniło się znacznie do wyniszczenia lasów — przede wszystkim liściastych, dających więcej potażu. Z czasem zastąpiono potaż sodą.

Jak przekonamy się niżej, Puszcza Białowieska, celowo ochraniana jako teren łowów królewskich, mniej ucierpiała, niż sąsiednie puszcze na owej niszczycielskiej eksploatacji, jaką niewątpliwie było wypalanie potażu.

Brak dokładnych danych co do eksportu popiołu drzewnego w wieku XV i XVI, jednak z przekazów wieku XVI można wywnioskować, iż popiół (nazwy potaż, szmelcuga — jeszcze się nie spotyka) grał, jeśli nie bezkonkurencyjną, to w każdym razie bardzo dużą rolę w eksporcie „towarów leśnych". Niemałą też pozycję dochodów gospodarskich stanowiły zyski z bud albo tzw. „kup" w puszczach. Ustawa z 1529 r. głosi: „...Przy którymkolwiek dworze naszym są pożytki z kupów w lesie, te spełna na nas zostawujemy". Zwykle pożytki te oddawane były w dzierżawę „na odkup". Niektórzy historycy (np. Dałmatow, Karcow) sądzą, że już w wie. XVI (Glinskij mówi nawet o XIV stuleciu) za czasów Piotra Falczewskiego urządzono w Puszczy Białowieskiej ogromną potażarnię i sprowadzono budników z Mazowsza oraz ze Żmudzi (czy nawet Moraw), którzy wyniszczyli Puszczę. Budnicy ci osiedli we wsiach Teremiskach, Pohorelcu, Budach i Masiewie. Powtarzająca się w różnych miejscach nazwa buda może służyć poniekąd jako wskazówka, jeśli chodzi o ślady pracy budników potażników.

Na wzmianki o paleniu potażu w Puszczy Białowieskiej trafiamy w pewnym dokumencie z roku 1592. Mianowicie, król Zygmunt III pisze w związku z przekroczeniami leśniczego królowej Bony, Trojanowskiego: „....wiadomo nam, że leśniczy... przekraczając starodawną granicą, która jest między Puszczą Bielską a Białowieską, niemałą część tej Puszczy Białowieskiej zajmuje i przyłącza do Bielskiej i paleniem towarów leśnych bez naszego pozwolenia Puszcze tę pustoszy.. " Na ślady normalnej eksploatacji bud potażowych trafiamy w aktach z XVII wieku, w których znajdujemy ciekawy „kontrakt o potasy" z roku 1661. Mianowicie — „Jan Kazimierz... mając zleconą wierność sławetnych Henryka Knoblocha, Konrata Strasberka, Dominika Meiera i Kaspera Mantawa, rajców i kupców Królewieckich, faktorów Naszych, onym leśnictwo Perstuńskie, Przełomskie, Nowodworskie i inne puszcze w ekonomii Grodzieńskiej będące w arendę do wyrobienia pniewszczyzny puścić umyśliliśmy.. Pomienieni faktorowie Nasi... mają we wszystkich tych do ekonomii Grodzieńskiej należących puszczach, żadnej nie wyjmując, przez faktora Naszego Andrzeja Gryszkiewicza, albo inszych osób, wszelakie towary leśne tj. popioły szmalcużne, luźne... na towary obracać... budy i szafarnie dla robotników postawić, za wiadomością jednak dozorców naszych, płacąc Pniewszczyznę".

W końcu XVII stulecia zawarto charakterystyczny „kontrakt o towary leśne puszcz W. X. Lit." z imć p. Bartłomiejem Sardim, generalnym poszt. magistrem i sekretarzem J. K. Mci", podpisany przez Króla Jana III. Kontrakt ten głosi: „...pozwalamy Panu Sardiemu po wszystkich leśnictwach naszych W. X. Lit. popioły i szmalcugi na potasze palić, bud tak starych pozostałych... zażywać jako i nowe... stawiać, do czego liberum usum drzewa do palenia jako i na defluitację (spław) zgodnego według potrzeby mieć będzie bez żadnej prepedicjej". Kontrahentowi (czyli administratorowi) zabroniono przy tym wyrabiania balów, wanczosów itd. B. Sardiemu zawarowano wyłączność eksploatacji potażu w czasie trwania kontraktu i pierwszeństwo „po wyjściu... trienny". Istotnie, w r. 1701 znów spotykamy B. Sardiego w roli „administratora". „Kopia kontraktu pierwszego J. K. Mci Augusta III na palenie potaszu i szmelcugi w puszczach J. K. Mci W. X. Lit. dana imć p. Sardiemu na bud 12..." zawiera m. in. następujące postanowienie". A że w przeszłych latach Wny B. Sardi z tychże puszcz W. X. Lit. do skarbu królewskiego importował różnej arendy 46000 tynfów, tedy teraz excipujemy (wyłączamy) sobie Białowieską i Sokólską Puszczę, w których popiołów na potasze i szmelcugi palić nie będzie powinien, tedy temuż opuszczamy tynfów 1039 na każdy rok" etc. I w następnych kontraktach powtarza się podobne zastrzeżenie dotyczące Puszczy Białowieskiej.

*Wiktor Hartmann.*

*C. d. n.*



ZWIERZYNA ŁOWNA W POLSCE

# DANIEL

Z pośród jeleniowatych najmniej znaną u nas zwierzyną jest daniel *(Dama dama)*. Gatunek ten został wprowadzony do łowisk Europy Zachodniej mniej więcej w połowie XV wieku. Ojczyzną jego jest Afryka Północna i północne pobrzeże Morza Śródziemnego.

W Polsce daniel występuje w większych ilościach w połaciach zachodnich kraju. Wg danych zestawionych z okazji Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie w r. 1930, stan danieli wynosił na Pomorzu w Lasach Państwowych 630 sztuk, w Poznańskim 600, a w rejonie centralnym 50 szt. Dawniej daniele występowały bardzo licznie w Puszczy Białowieskiej, gdzie przed wojną, nadmierny ilostan tej zwierzyny obok zbyt licznego pogłowia sarn i jeleni — był jedną z przyczyn opuszczenia tamtejszych łowisk przez łosie. Ilość danieli w Białowieży stopniowo malała, obecnie zaś, ten gatunek jeleniowatych nie występuje tam zupełnie. Daniel w łowiskach Europy Zachodniej z Polską włącznie, zupełnie się zaaklimatyzował i stał się typowym składnikiem zwierzostanów, znajdujących się pod stałą i troskliwą opieką myśliwego - hodowcy. Powstały nawet odmiany różniące się barwą, wskutek występującego albinizmu lub melanizmu, a więc daniele białe (brak pigmentu w sierści i tęczówkach) i czarne lub prawie czarne, bez jaśniejszych plam, które, występując na rudo płowym tle, stanowią jedną z charakterystycznych cech zasadniczych ubarwienia tej zwierzyny. Typowy jest również dla tego gatunku kształt poroża; składa się ono z łodygi, zaopatrzonej w ocznicę oraz odnogę środkową, przy czym łodyga rozszerza się łopatowato. Łopaty o kształcie zbliżonym do prostokąta ceni się najwyżej. Brzegi łopat posiadają oprócz tego pewną ilość odnóg, podobnych do pasemek u łosia.

Pod względem wielkości daniel znacznie ustępuje jeleniowi. Długość ciała byka - łopatacza dochodzi do 1 m 160 cm, wysokość w kłębie do 90 cm, waga zaś do 120 kg; łania jest mniejsza. Rozwój kostnych pni u ciołka następuje pod koniec tego roku kalendarzowego, w którym się urodził. W maju następnego roku młody byczek jest spiczakiem o łodygach dochodzących do 12 cm długości. Następnie, zależnie od warunków siedliskowych i ogólnej kondycji, daniel przechodzi dalsze stadia




*Mapka występowania daniela.*

rozwojowe, stając się najpierw szóstakiem, a wreszcie łopataczem; z wiekiem zwiększa się ilość wyrostków na łopatach. Stare byki zrzucają łopaty w kwietniu lub maju, a zupełnie wykształcenie i wytarcie nowego poroża następuje w sierpniu lub wrześniu.

Ruja, czyli bekowisko, odbywa się w październiku i początkach listopada. Byki, jak wszystkie zresztą jeleniowate, staczają zażarte walki, wzywając rywali i nawołując bohdanki chrapliwym, niskim pobekiwaniem. Na podgardlu samców daje się wówczas zauważyć wyraźne wołowate zgrubienie. Daniele podczas bekowiska zatracają swoją zwykłą ostrożność i, uprawiając w gąszczu leśnym miłosne gonitwy lub odbywając rycerskie zapasy, łatwiejsze są do upolowania, niż kiedyindziej.

Na daniele poluje się, czatując na ambonach, z podchodu, podjazdu i na wychodnego. a także z naganką. Polowanie na daniele, o ile nie są one zbyt oswojone, jak to najczęściej ma miejsce przy hodowli parkowej lub zwierzyńcowej— nie jest pozbawione uroku i daje myśliwemu dużo emocji, chociaż nie może się równać z polowaniem na łosia lub jelenia karpackiego.

Łania daniela po 33 — 34 tygodniowej cielności pomiata 1 — 2 sztuki cieląt — zwykle nieco później niż łania jelenia, ze względu na późniejszy okres rui.

Daniel spośród ssaków łownych jest właściwie tym samym, czym bażant wśród ptactwa, czyli zwierzyną najbardziej uzależnioną od opieki człowieka. Wobec tego konieczne jest ciągłe — za wyjątkiem obfitych w paszę miesięcy letnich i wczesnojesiennych — podkarmianie paszą treściwą. Ulubionym pokarmem daniela są żołędzie, kasztany i miękkie owoce soczyste pędy drzew i krzewów, słodkie trawy, a także młoda kora i wszelkie rośliny zbożowe oraz okopowizna. W łowisku wskazane jest urządzanie lizawek, przy czym do gliny dobrze jest dodawać soli wapiennych i fosforowych.

Chcąc podnieść stan jakościowy tej zwierzyny i utrzymać go na odpowiednim poziomie, musimy pamiętać, że właściwie poza pasożytami wewnętrznymi i napastnikami ze świata owadziego, daniel — w dzisiejszych warunkach swego wytowania — nie posiada wrogów naturalnych. W łowiskach danieli brak jest bowiem większych drapieżników, jak np. wilków i rysi, któreby, pożerając słabsze i chore sztuki, utrzymywały tężyznę zwierzostanu. Wobec tego musimy prowadzić sztuczną selekcję, usuwając nieraz bardzo intensywnie, sztuki gorsze, uwstecznione w rozwoju lub nie rokujące nadziei na przyszłość (np. zbyt długo pozostające śpiczakami). Przy odstrzałach selekcyjnych regulujemy stosunek płci tak, aby stosunek 1 byk na 2 — 3 łanie został zachowany, jako najwłaściwszy.

Zbytnie przeciążenie łowiska nadmiernym stanem danieli powoduje nietylko degenerację zwierzostanu — jak to zresztą ma miejsce u wszystkich gatunków zwierzyny łownej — lecz również ujemnie się odbija na innych współbytujących z danielem gatunkach zwierzyny płowej, którą poprostu denerwuje niezwykła ruchliwość tego przybysza, oraz na drzewostanach - młodnikach i uprawach, niszczonych przez tę żarłoczną i niezbyt wybredną zwierzynę. W plonach rolnych daniel wyrządza stosunkowo mniejsze szkody niż jeleń. Przy ilości dostosowanej do wydajności pokarmowej łowiska, oraz przy racjonalnym dokarmianiu, daniel stanowi miłe urozmaicenie zagospodarowanego zwierzostanu leśnego, ubogiego w składniki faunistyczne. Gatunek ten tak dalece się zaklimatyzował, że trudno go dziś uważać za obcą naleciałość. Dodać jeszcze należy, że daniel, należący do innej, niż jeleń grupy cerwidów, nie krzyżuje się z żadnym spośród przedstawicieli naszych jeleniowatych. Najbliżsi jego krewniacy występują we wschodniej Azji—są to mianowicie gatunki rodzaju *Pseudaxis* — t. zw. jeleń Dybowskiego i *aksis*, które nie wykształcają łopatowych zakończeń łodyg, a posiadają porożne podobne do wieńca jelenia rodzaju *Cervus*. Powinniśmy popierać hodowlę daniela i wprowadzać go do odpowiadających jego wymaganiom łowisk.

*Inż. W. Lindemann.*

# Motoryzacja

Nie wiem, jak w innych leśnych domach przechodziła ta, długo i chętnie omawiana w „Echach" sprawa, ale co ja, niewinna, miałam w związku z nią cierpień, to może zrozumieć tylko niewiasta, którą podobne przejścia spotkały. Najpierw zaczęły się wrzaski na widok motorków sąsiadów - leśników, po tym długie, ściszone na mój widok narady; zaczęły wyjeżdżać na stół jakieś papierzyska, cenniki, fotografie. Nazwy różnych części, firm, omawiane doskonałości poszczególnych maszyn gromko obijały się o zwykle ciche ściany, zaczęły się prowokacyjne rozmowy w rodzaju: „Jakby to świetnie było gdyby tak motorek..." „Jaka to szkoda, że mamusia nic a nic nie zna się na tych rzeczach..." — I dziwne! — dotychczas lubiane rowery nagle stały się „gruchotami" na których tylko wady serca można ‚napędzić", tragicznie szeptane przysięgi, że już czują owo „napędzenie" — ale jeszcze milczałam z cierpliwością płci mojej przystojną — aż zwykle niemrawe, a teraz nagle rozhulane języry zaczęły bezcześcić moją serdeczną przyjaciółkę, maszynę do szycia (nożna, Singera!). Że to, niby, korzyść z niej właściwie żadna, albo to „ktoś" na niej codziennie szyje? Stoi jak głupia, oliwę też (!) zużywa, a motor?! — ten nigdyby nie stał, zaś co do pieniędzy — i tu zaczęły się obliczania owych setek zapłaconych ongi za maszynę, za które gdyby nie ona, maszyna, „niewiele dołożywszy możnaby jeździć motorkiem, którym właściwie każdy cywilizowany człowiek jeździć powinien".

Żebym choć, nieszczęsna, jednym słowem opowiedziała się przeciwko motoryzacji — Boże broń, wręcz przeciwnie, niech tylko taki wydatek nie zaciąży groźnymi raty na budżecie domowym a i sama przyrzucę coś, wieprza karmnego lub nawet rodzoną krowinę, spieniężajcie, kupujcie i jeździcie na zdrowie, chodzi mi właściwie nie o moich chłopców a o samą sprawę do której nareszcie przystępuję — ten przydługi wstęp proszę darować — boleść mi go wyrwała!...

Sięgnęłam do „Ech" z października ub. r. nr 37. Jużci, samochody przydzielone p. p. nadleśniczym mającym dalekie dojazdy dobra to rzecz, tylko ta cena... a jeszcze pomnożyć ją przez ilość kilku potrzebnych setek, a jeszcze owe „Sokoły" w liczbie paru tysięcy plus utrzymanie tego... Srogie to sumy, srogie! Nie moją, szarego prochu, rzeczą zaglądać w kieszenie Dyrekcyj, tylko trudno mi uwierzyć czy, w razie potrzeby, owe auta mogłyby służyć jako jednostki bojowe? Może w lasach podobnych parkom i wymuskanych drogach (nie wiem tylko czy są tam bardziej odległe tereny dojazdów?), ale po wertepach naszych puszcz drzemiących? Nie! Po krótkich latach byłaby to jednostka nie bojowa a wręcz — szmelcowa. Motocykle lub motorowery jakiegoś wypróbowanego typu przydałyby się bardzo — tylko — na Boga! — niechże będą własne a nie przydzielone! Niech będą zapłacone własną krwawicą a będą pielęgnowane i szanowane, zdatne w razie potrzeby na posługę krajowi. Nie będzie podskubywała je zaintrygowana służba ani własne dziateczki z początku admirujące z daleka a później — ech, co tu mówić! A czyż i dorosłych nie wzięłaby chętka pojeździć „sobie" — to maszyna służbowa — więc chyba jakoś nie wypada?...

Coś mi się zdaje, że gdyby sprawa motoryzacji stanęła na rzeczywiście twardym gruncie — nie znalazłoby się nadleśnictwa w którym paru lub kilku leśników nie zachęciłoby się do kupna. Wtedy pomoc władz miałaby bardzo szerokie pole, coś innego jeżeli tam lub ówdzie kupuje ktoś na własną rękę, drugą (przeważnie) wyciągając o pożyczkę — a co innego jeżeli byłoby to załatwiane prawie że masowo i, poniekąd — urzędowo, inaczej mówiłyby wtedy firmy, inaczej układały się ceny, spłaty mogłyby być naprawdę wygodne i bez straty setki lub i więcej złotych wyciąganych przez pośredników od kupującego na raty. Co najważniejsze, kupowane byłyby motory. Tak proszę państwa. Albowiem z kupnem ich za pożyczkę motoryzacyjną podobno różnie bywało? Oczywiście nie wierzę w owo ‚różnie", oczywiście nie wierzę, bo rozumiem jeszcze wziąć „zdrowotną" i zamiast podreperowania własnej osoby wydać ją na coś innego — tu odcierpi najwięcej własna skóra, ale wziąć motoryzacyjną i zamiast maszyny kupić inne doczesności — w moim babskim rozumowaniu byłoby — delikatnie mówiąc — nieładnie. Wszak dąży się do motoryzacji, podobno Ojczyźnie tego potrzeba i na to była owa pożyczka, nieprawdaż?...

(Co by to było, żeby ktoś „z góry", formalistyczny, a nieco złośliwy nagle zarządził: „Ludzie kochani, składajcie dowody zakupionych motorów — z datami kupna, z datami i bez cygaństwa!" — co by to było, he?).

*Zofia Tronczyńska.*

# „Myśliwy czy strzelec"

W Lasach Państwowych urządza się polowania na zające z nagonką. Udział w nich biorą: nadleśniczy, adiunkt i leśniczowie, którzy jako leśnicy z natury rzeczy są myśliwymi. Za ubitą zwierzynę wypłaca Nadleśnictwo indywidualnie strzałowe, przez co, traktuje się tych urzędników-myśliwych, jako strzelców.

Każdy leśnik myśliwy, który przez cały rok jest zajęty sprawami gospodarczymi, gdy się raz nadaży sposobność, idzie na polowanie nie dla zysku otrzymania strzałowego, tylko jako myśliwy; traktowanie go jako strzelca uważam za poniżające i obciążające.

Strzelec posiada zwykle majątek prywatny, i on częściowo dokonuje odstrzału zwierzyny na pokrycie zapotrzebowania kuchni danego majątku. Strzelcem jest bardzo często nie leśnik, tylko lokaj lub szofer dziedzica. Za swój proceder otrzymuje wynagrodzenie — „strzałowe".

Na polowanie normalnie zaprasza się gości-myśliwych, nie płaci się im strzałowego, tylko gości się ich tak jak tradycja myśliwska nakazuje.

Proszę Kolegów o wypowiedzenie się na temat strzałowego.

*J. Ławniczak*

# Janek

Janek wstawał o świcie, wiedziony gorączkową ciekawością tego, co się dzieje. Zdawało mu się, że świat płynie i ucieka i że każda chwila snu odbiera mu go na zawsze. A światem było wszystko, do czego Janek mógł zastosować słowo: „poradzem“.

Michał patrzył na blado - złote czereśnie.

„Poradzisz wejść na drzewo? — pytał. „Poradzem!“ krzyczał Janek i próbował.

Wesoły był, jak młode słońce, ale miewał czasem chwile szczególnego przerażenia.

Raz jesienią stał obok klombu i patrzył na czerwoną zorzę, od której wiało zimnem. Twarz miał od blasku szkarłatną i osłupiałe oczy. Wreszcie krzyknął strasznie, a gdy matka nadbiegła powiedział nieswoim głosem:

— Ja się nie bojem —

Jednego dnia był w pokoju i rozmawiał z matką, pokazując jej zbiory kasztanów.

Wtem koło okien zatętniało i rozległo się basowe, wściekłe:

— Wow, wow — brytana Wiernego.

I krzyk Michała.

Jednym skokiem Janek wypadł przez niskie okno na dwór.

Michał przyszedł mu coś powiedzieć. Zły brytan, którego zapomniano uwiązać rzucił się na chłopaka, i przewrócił.

W tej samej chwili Janek owinął się z krzykiem naokoło szyi, i — tak przyszła na niego ta pierwsza dziecinna przygoda. Uczuł ogromny pysk psa na swojej twarzy i przejmujący ból.

Usiadł na przyjaciela, zasłaniając go sobą i wołał z płaczem:

— Michał — Michał!

Kiedy go matka niosła na ręku do domu płacząc także, krew ciekła mu po twarzy i wołał:

— Nie bojem się!

— Nie bojem się!

Psa wywieźli natychmiast. Potem po całym domu słychać było straszny krzyk ojca: „Gdzie jest Wierny?“ — Ale Wiernego już nie było.

Jankowi została z tego wypadku surowa przez policzek blizna.

Przyszła zima.

Wszystkie drogi i pola zawalił śnieg białobłękitny. Zimna lśniąca cisza ogarnęła cały świat.

Janek rósł i mężniał. Miał wkrótce zacząć piąty rok życia.

Ojciec miał teraz więcej czasu, i mógł się dużo zajmować Jankiem. Zajmował się w sposób prosty, nieuczony i dziarski.

I wariował z radości, bo wszyscy mówili, że ma syna nad synów. Chodził po pokojach i śpiewał wesoło smutną żołnierską piosenkę.

— Trąbka trąbi tra ta-ta-ta,
nie mam ojca ani brata,
ni żadnego przyjaciela,
tylko Boga — Zbawieciela!

I opowiadał Jankowi jak w czasach młodości wędrował przez zaśnieżone lasy, jak się krył i walczył, jak przymierał z głodu, chłodu i ran, a teraz ma syna, syna nad synów — a teraz ma syna Janka.

Pewnego dnia ojciec kazał zaprządz do sanek i powiózł Janka na spacer. Sami we dwóch, bez matki, — kawalerska przejażdżka. Janek stał w sankach i kłaniał się matce granatową konfederatką.

Sanki świsnęły po wyślizganym śniegu. Mróz był dobry i pęd uderzył Janka w twarz, jak dziesięć noży. Blizna na policzku lekko zbielała, oczy ścięły się z zachwytu w modre kryształy.

Bo na polach zdawało się leżeć tysiąc drogich kamieni, albo więcej; a białe obłoki szklistych pyłów były na drzewach za liście. Janek rozchylił usta.

— Oddycham aż do serca! krzyknął i uczuł w sercu dźwięk drogich śnieżnych kamieni. Wtedy to chwycił zdradziecką śmierć w zuchwałe usta.

— Janek, masz usta otwarte. Zamknij. Oddychaj nosem! — zawołał ojciec.

Janek zamknął usta i oddychał nosem.

Ojciec otulał go futrem, zasłaniał usta od wiatru, ale chłopak zdzierał wszystko z żądnej świata twarzy i „poradził“ wytrzymać na wietrze.

— Janek, ładnie?

Milczał.

—Nic nie mówisz?

— Mówię duchem.

I potym znów:

— Czy tatuś nie słyszy jak ja mówię duchem?

— Myślisz chyba?

Tatuś patrzył przed siebie modremi oczyma, które były poczciwe i bardziej dziecinne niż Jankowe.

Wracali. Z kasztanów padały na nich płaty śniegu, jak miękkie białe pióra.

— Będzie odwilż, powiedział ojciec. Janek rozgadał się i rozdźwięczał swym miłym, metalicznym głosem.

Na drugi dzień wieczorem Janek miał czterdzieści stopni gorączki. Zrywał się, szamotał i walczył jak szaleniec z nieznanym wrogiem.

Ale mimo, że pałał, był przytomny. Krzyczał: „Nie chcem!“ i serca się ściskały, bo nie chciał nikt.

Przyjechał stary doktór, który uwielbiał Janka. Janek jest zahartowany i chodził boso po śniegu. Dziwił się i mówił: „Może febra. E, nic mu nie będzie. Taki silny junak“.

W istocie gorączka minęła. Junak zerwał się, ubrał i słaniał się po pokoju w jak najlepszym humorze. Zapędził się do sieni, ale ojciec zamknął drzwi wchodowe na zatrzask. Przez kuchnię matka nie dała, i zakrzyczały go służące. W dwa dni potem biegał już po ogrodzie jak szalony. Po czterech dniach gorączka chwyciła go nagle i beznadziejnie.

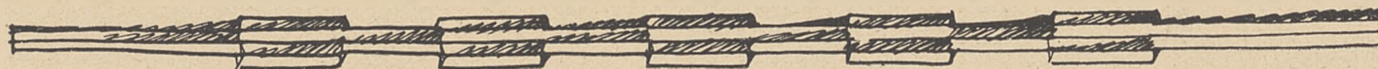
Dyfteryt.

Ojciec i matka tracili przytomność i niemogli nawet płakać.

Chłopak był przytomny i pocieszał ich. Kładziono mu gorące kompresy, pędzlowano w gardle i wlewano lekarstw bez miary. Poddawał się wszystkiemu skwapliwie i widać było, że walczy każdym ruchem. Marszczył płowe brwi, modremi oczyma ciskał pio-



*Niedziela* Wł. Skoczylas



runy. Skakał na łóżku, usiłował się bawić i pobudzać rodziców do śmiechu.

Nad wieczorem doktór stracił nadzieję. O zmroku przyszło konanie.

Zmrok widać było przez okna siny, jak gangrena. Wydmy śnieżne dęły się jak fioletowa opuchlizna. Wschodził księżyc.

W domu zapanowała cisza. Janek przeczytał w twarzach wyrok i przerwał ciszę, krzycząc:

— Ja nie umrem! Mamusiu, ja nie umrem!

Potem zastygł w dusznem milczeniu i patrzył w okno, za którem jego kochany świat siniał tak okropnie. Około siódmej wieczorem kazał sobie przynieść do łóżka małą roczną siostrę, którą zwykł był nosić na swoich mocnych rękach, jak lalkę. Było to jego ostatnie życzenie. A taka była w nim niezłomność, i taka jakaś władza w tym chłopaku, że mimo straszliwości choroby, przyniesiono mu siostrę. Bawił się z nią i całował. Potem odsunął się i zapadł w sen. Matkę zapewnił łagodnie

— Nie umrem, mamusiu.

Był tego pewien.

Podczas gdy Janek spał, ojciec stał w progu i całe życie jego wisiało na małych purpurowych wargach syna.

Około dziesiątej Janek zaczął się dusić.

Doktór rzucił się do ojca i krzyczał, żeby brać Janka do miasta, co koń wyskoczy, dla przecięcia gardła. — Wszystko jedno! Tu i tak umrze! — wołał.

Ojciec, jak pijany do okna — a tam piętnaście stopni mrozu!

A miał jeszcze wariacką nadzieję, jęczał i nie słuchał doktora. Wypadł z pokoju na dwór, w mróz — wyzywał wszystkich wrogów Janka.

Matkę odciągnęli. Doktór płakał w drugim pokoju.

Janek skonał sam.

— — — — — —

Na grobie Janka wyrosły dwie akacje i kwitły piękniej niż inne, i mocniej pachniały.

Śród ich gałęzi wilgi gwizdały głośniej i kukułki weselej kukały, niż gdzieindziej.

Jakby w tych odpornych, twardych a wonnych drzewach rosła wesoła dusza Janka.

Koniec.

E. B.

## KALENDARZYK ROBOTNIKA LASÓW PAŃSTWOWYCH NA ROK 1939 NAKŁ. PRASY LEŚNEJ W W-WIE

Robotnicy, zatrudnieni w lasach i zakładach przemysłowych L. P., otrzymali w styczniu r. b. „Kalendarzyk Robotnika L. P. na rok 1939“, wydany nakładem „Prasy Leśnej“. Ten pożyteczny upominek zawiera szereg krótkich artykulików, dających pewne minimum wiadomości, koniecznych dla obywateli Rzeczypospolitej, obszerny rozdział, poświęcony zagadnieniu bezpieczeństwa pracy, wreszcie — praktyczny poradnik z różnych dziedzin życia codziennego. Format wygodny, kieszonkowy (9 cm razy 13,4 cm) — stron 128. Ilustracji kilkanaście (fotografie i rysunki), opracowanie graficzne — artysty grafika Tadeusza Cieślewskiego (syna).

Ponieważ walka z wypadkami przy pracy i przepisy bezpieczeństwa uzależnione są od rodzaju zatrudnienia robotnika, „Kalendarzyk“, obliczony, zarówno dla pracujących w lasach, jak i w zakładach przemysłowych, posiada dwie mutacje, różniące się między sobą tekstem w tym jedynie dziale.

Na wstępie, po kalendarium, mamy artykulik p.t. „Rzeczpospolita Polska“ Jest to popularny wykład o ustroju konstytucyjnym i władzach naszego państwa oraz o prawach i obwiązkach obywateli. Drugi artykulik — „Co winniśmy wiedzieć o Polsce“ — podaje sporo wiadomości o obszarze kraju, granicach, ludności (również o emigracji), podziale administracyjnym o bogactwach naszej ziemi itp. Dwa następne artykuliki uzupełniają wiadomości o Polsce dzisiejszej, są poświęcone dwom najchlubniejszym pomnikom pracy narodu — Gdyni i COP‘owi. Poza Gdynią artykulik „Morze i Pomorze“ mówi o naszej marynarce handlowej, wojennej, o Gdańsku i o Pomorzu. W artykule p.t. „Centralny Okręg Przemysłowy“ wyłuszczono powody tworzenia tego nowego ośrodka przemysłowego, podano jego granice i podział na regiony. Kolejny artykulik — „Szkoły i świetlice“ — propaguje potrzebę oświaty, zwłaszcza dla tych, którym nie dano w młodości ukończyć jakiejkolwiek szkoły.

„Kalendarzyk“ sięgnął również do historii Polskiej, dając 25 krótkich sylwetek największych Polaków, począwszy od Bolesława Chrobrego a skończywszy na Budowniczym Polski Odrodzonej — Józefie Piłsudskim.

O PWL. — jego zadaniach i o konieczności należenia do tej organizacji mówi artykuł p.t. „Każdy obywatel — żołnierzem“, a o znaczeniu sportu i wychowania fizycznego, oraz o polskich asach sportowych — artykulik — „Wychowanie fizyczne i sport“. Kolejny artykuł „Państwowe Gospodarstwo Leśne“ daje czytelnikowi trochę cyfr porównawczych, powierzchni leśnej, zapoznaje z ustrojem administracyjnym L. P. oraz z doniosłą działalności Lasów w gospodarce ogólnopolskiej.

Obszerny rozdział „Dlaczego walczymy z wypadkami przy pracy“ poświęcił „Kalendarzyk“ bezpieczeństwu pracy: Dobitnie i jasno wyjaśnia autor tego rozdziału robotnikom leśnym, jakie ciężkie straty powodują wypadki przy pracy — im samym, rodzinom, pracodawcy i społeczeństwu, a po omówieniu 12 zasadniczych „przykazań“ przy wyrębie w lesie bardzo popularnie poucza, jak należy te przepisy rozumieć i stosować.

„Zwalczajmy pożary leśne“ — oto tytuł kolejnego artykuliku, który nawołując do walki z klęską pożarów, wylicza najpospolitsze przyczyny pożarów leśnych.

O rozległej akcji społecznej Lasów Państwowych informuje krótki artykulik „Jak Lasy Państwowe opiekują się swoimi robotnikami i ich rodzinami“, a artykulik „Co każdy robotnik wiedzieć powinien o ubezpieczeniu społecznym“ daje skrót wiadomości o prawach i obowiązkach robotnika leśnego, wynikających z naszego ustawodawstwa społecznego. Przyda to się bardzo, jako poradnik, gdyż bardzo często robotnicy nie wiedzą o tym zupełnie.

Poradnik i przepisy higieny i zdrowia znajdujemy w „10-ciu przykazaniach naszego zdrowia“ o zasady „Pierwszej pomocy w nagłych wypadkach“ w oddzielnym artykuliku.

Wreszcie na zakończenie kalendarzyk daje „Rady praktyczne“ — o usuwaniu plam itp., taryfę opłat pocztowych oraz miary i wagi (metryczne).

Druga wersja działu bezpieczeństwa pracy „Kalendarzyka“, przeznaczona dla robotników tartacznych, ujmuje to zagadnienie inaczej, jak w pierwszej mutacji, bo przykładowo. Wynikło to zapewne z tego powodu, że walka z wypadkami przy pracy w zakładach przemysłowych jest przez samo choćby zlokalizowanie pracy bardziej już zaawansowana. Przepisy bezpieczeństwa widnieją wszędzie w zakładach, „Nowiny Leśne“ też ustawicznie o nich mówią — słusznie za tym zrobił autor posługując się w „Kalendarzyku“ metodą przykładów z życia, różnych wypadków przy różnych okolicznościach i z rozmaitych powodów. Wymowa bowiem przykładów jest najbardziej dosadna i przekonywająca. Rzecz prosta, że „Kalendarzyk“ poruszając tyle działów musiał je traktować pobieżnie, zwłaszcza, że jego trzonem jest propaganda bezpieczeństwa pracy. Tym niemniej „Kalendarzyk“ dając sporo wiadomości może nieraz okazać się pomocnym robotnikowi leśnemu w różnych okolicznościach, a o to głównie w tego typie wydawnictwa chodzi.

---

### SPROSTOWANIE

W nrze 1 „Ech Leśnych“ b. r. pod fotografią zatytułowaną „Walczmy z kłusownictwem“ — zamiast „Straż leśna N-ctwa Wiado z bronią odebraną kłusownikom“ — winno być „Straż *leśna N-ctwa Grajewo...*“ itd., co niniejszym prostujemy.

# KRONIKA LEŚNA

*PRASA ŁOWIECKA*

**Kalendarz Myśliwski na rok 1939**

Kalendarz Myśliwski na r. 1939 wydany — podobnie jak corocznie — nakładem Polskiego Związku Łowieckiego, zawiera szereg praktycznych i ciekawych dla ogółu myśliwych wiadomości, podanych bądź to w postaci obszernych artykułów, bądź też tablic, zestawień i wskazówek. Z artykułów o charakterze ogólnym, należy wymienić art. red. W. Garczyńskiego pt. „Zadania i cele łowiectwa polskiego oraz drogi jego rozwoju". Ma on charakter wybitnie propagandowy i wyjaśnia konieczność przynależenia wszystkich myśliwych do P. Z. Ł. Artykuł W. Zabiełły — „Stała danina myśliwych na F. O. N.", omawia ofiarność myśliwych na cele obrony Państwa. Zagadnienia hodowlane poruszone są w pracach M. Tukałły p. t. „Hodowla dzikich kaczek na swojsko" i w pracy F. Rożyńskiego — „Wskazówki hodowlane", omawiającej poczynania myśliwego-hodowcy w poszczególnych miesiącach. Następnie z dziedziny wykonywania polowania znajdujemy w Kalendarzu „Uwagi o polowaniu na rogacze" L. Pac-Pomarnackiego i „Jak polować na kaczki" red. W. Garczyńskiego. Duże znaczenie praktyczne mają dla myśliwych artykuły ś. p. C. Lisowskiego — „Czyszczenie broni śrutowych", red. W. Garczyńskiego — „Ubranie myśliwego", „Wł. Zabiełły — „Broń strzela, ale łoże trafia" oraz „Metryki strzelb" Br. Nowaka. Z dziedziny weterynarii umieszczono artykuł Dr St. Święcha p. t. „Włośnica — choroba ludzi i zwierząt". Niezwykle ciekawa dla myśliwych i przyrodników jest praca kpt. S. Łysińskiego — „Z życia ptaków — charakterystyczne ruchy i pozy", zaopatrzona przez autora w liczne ryciny. Wszechstronnie i wyczerpująco ujmuje temat artykuł W. Zabiełły — „Turystyka myśliwska". Z bibliografii łowieckiej mamy w Kalendarzu pracę M. Mniszka-Tchorznickiego p. t. „Zestawienie prac łowieckich wydanych w roku 1938". W Kalendarzu Myśliwskim na rok 1939 umieszczona jest praca inż. W. Lindemanna p. t. „Międzynarodowe metody oceny trofeów myśliwskich", rozpatrująca wszystkie obowiązujące dziś powszechnie formułki oceny trofeów z równoczesnym porównaniem ich z dawniejszymi, zaopatrzona w ryciny i przykłady. Poza tym Kalendarz zawiera: Calendarium, okresy polowań w roku 1939. Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 3.XII. 1927 r. o prawie łowieckim, Kodeks Karny i postanowienia karne prawa łowieckiego (opracowane przez W. Garczyńskiego), Normy ładunków śrutowych, Okres rui i cieczki zwierząt łownych, Okres lęgów ptactwa łownego, sprawa przewozu psów myśliwskich, Przykazania myśliwskie ś. p. Jana Stolcmana, Losowanie stanowisk, Tabelka do wyznaczania stanowisk, Wzorowy statut kółek łowieckich, Normy podatku od wykonywania polowania, Statut wzorowy spółki łowieckiej, Wzór umowy na dzierżawę prawa polowania (J. Skrzypek).

Dział „Kynologia" zawiera następujące wiadomości i prace: Międzyklubowy Komitet Kynologiczny, Lista stowarzyszeń i klubów, Lista sędziów, Lista asystentów, Dział wystaw, Dział prób i konkursów, Regulamin Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego, Statut Kolegium Sędziowskiego, Regulamin sądzenia na wystawach, próbach i konkursach psów rasowych, Setter Klub w Polsce (księga rejestracyjna) — wykaz zarejestrowanych przydomków hodowlanych, wykaz zarejestrowanych setterów ang., irl. i gordonów, skorowidz zarejestrowanych psów, Kalendarz szczenienia się suk na r. 1939/40. Dalej znajdujemy spisy osobowe władz naczelnych P. Z Ł., władz wojewódzkich i powiatowych, jak również Redakcji „Łowca Polskiego" i Komisyj oraz Sekcyj Związkowych. Oprócz tego w Kalendarzu znajdzie Czytelnik Regulamin postępowania przed Sądami Łowieckimi, Regulamin dla Łowczych i Podłowczych powiatowych P. Z. Ł., Regulamin Kapituły Odznaczeń Łowieckich, Dziennik myśliwski, Wydatki na utrzymanie łowiska, Dochody z łowiska, Formularz polowań zbiorowych, Zaproszenie na polowanie, Notatki, Spis książek myśliwskich i wreszcie skorowidz ogłoszeń w/g branż.

*wz.*

*WIADOMOŚCI*

**Prof. Miklaszewski o modrzewiu.**

Dnia 4 lutego r. b. w gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbył się odczyt JMPana Rektora S.G.G.W. prof. Jana Miklaszewskiego na temat: „Modrzew Polski w Małej Wsi pod Grójcem".

**Budżet i gospodarka Lasów Państwowych w Komisji Sejmu.**

Cały dzień 4 lutego r. b. komisja budżetowa Sejmu poświęciła na obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, przy którym rozważany jest preliminarz Lasów Państwowych.

Naogół zarówno gospodarka Lasów Państwowych jak i zagadnienia przemysłu i handlu drzewnego nie zajęły wiele czasu w obradach komisji, chociaż referent poseł inż. Józef Ostafin przedłożył pewne pomysły ogólne, dotyczące gospodarki leśnej.

Sprawozdawca należy do grona posłów bardziej doświadczonych, piastował bowiem mandat już w poprzednim Sejmie, gdzie występował głównie w roli wnioskodawcy w sprawach emerytalnych i innych uzasadnieniach finansowych.

Zgodnie z dekretem Prezydenta Rzplitej zatwierdzeniu przez Izby Ustawodawcze podlega, jak wskazał to referent na wstępie części przemówienia, poświęconej lasom: 1) Kwota wpłaty Lasów Państwowych do Skarbu na okres budżetowy 1939/40, 2) plan użytkowania Lasów Państwowych na rok obrachunkowy od 1.X -939 do 30.IX 1940.

Projektowana przez rząd wpłata do skarbu na rok budżetowy wynosi 61 milionów złotych, jest wyższa od wpłaty na rok 1938/1939 o 2.300.000 zł, a o 15.300.000 zł wyższa od wykonania budżetu za okres 1937/1938 r.

Wpłata składa się z dwóch pozycji: 41.311.000 zł z dochodu netto preliminowanego na bieżący rok obrachunkowy Lasów Państwowych i 19.689.000 zł z zysku wygospodarowanego a nie przelanego do Skarbu z roku 1938 do dnia 30 września.

Referent jest zdania, że preliminowana suma wpłaty jest w obecnej koniunkturze dość wysoka i sądzi, że wygospodarowanie takiej sumy nastąpić może jedynie kosztem ograniczenia wydatków Lasów Państwowych. Ograniczenie takie nie jest. zdaniem sprawozdawcy, wskazane, gdyż zmniejszy środki obrotowe Lasów Państwowych.

Plan użytkowania drzewostanów na 1939/40 rok przewiduje do wyrębu 10.542.000 mtr. sześc. masy drzewnej,

to jest o 177.000 mtr. sześc. więcej niż w roku 1938/1939.

Samostarczalną gospodarkę Lasów Państwowych referent uważa naogół za dobrą, ale nie chciałby, żeby rozbudowa inwestycji Lasów Państwowych dokonywała się wyłącznie z ich dochodów. Chciałby znaleźć na ten cel środki i z innych źródeł.

Gospodarka Lasów Państwowych, które produkują 50% naszego surowca drzewnego w dziedzinie eksploatacji, przemysłu i handlu opiera się na dobrej organizacji i osiąga powodzenie. Jedno zastrzeżenie ma referent: zarzuca Lasom Państwowym, że nie zrobiono nic w dziedzinie przeróbki chemicznej drzewa.

Inwestycje przemysłowe w Lasach Państwowych uważa sprawozdawca za nieodzowne, bo „w miliardowej wartości kapitał — jak mówi — zainwestowano dotychczas zaledwie 24 miliony zł w przemysł drzewny, dając pracę 13.000 robtników".

Referent złożył rezolucję wzywającą rząd do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w sumie 40 milionów zł na 5 lat dla inwestycji przemysłowych w Lasach Państwowych. Urzeczywistnienie tej rezolucji miało by rozwinąć przemysł drzewny od tartacznictwa aż do produkcji celulozy. Nie mogą tego dokonać zdaniem posła Ostafina ani prywatna własność leśna, ani prywatny przemysł drzewny. Nowe inwestycje przemysłowe Lasów Państwowych w 80% wartości były by wykonane w kraju i dały by zatrudnienie naszym hutom i przemysłowi w C. O. P.

Oddzielnie mówił sprawozdawca o lasach prywatnych, wskazując, że jego zdaniem, z braku etatów ochrona lasów prywatnych jest niedostateczna, a izby rolnicze leśnictwem prywatnym się nie zajmują. Samorządy terytorialny i gospodarczy winny by przychodzić z pomocą władzy państwowej w dziedzinie podniesienia stanu gospodarczego nawet drobnych prywatnych obiektów leśnych.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juliusz Poniatowski nie wspomniał w przemówieniu, wygłoszonym po referencie o gospodarce Lasów Państwowych. Odpowiadając jednak na pomysły i projekty inwestycyjne wskazał m. in. że wszystkie zagadnienia z tego zakresu znalazły załatwienie w planie inwestycyjnym rządowym, który będzie oddzielnie rozważany przez Izbę. Różne potrzeby inwestycji w rolnictwie są w tym planie uwzględnione.

Pierwsi czterej mówcy nie poruszyli zagadnień leśnych, natomiast piąty z kolei mówca — poseł inż. Władysław Barański, dyrektor izby przemysłowo-handlowej w Wilnie poświęcił przemówienie wyłącznie lasom i drzewu. Uważa on wraz z referentem uprzemysłowienie gospodarki leśnej za postulat podstawowy. Zaniedbania w tym zakresie nie stanowią jednak, jego zdaniem, wyjątku, potrzeb takich jest więcej.

Poseł Barański jest przeciwnikiem inwestycji w Lasach Państwowych, nawet budowę mieszkań leśnych uważa za zbędną.

I dlatego nie uważa za wskazane zaciąganie przez skarb osobnej pożyczki na inwestowanie przemysłu drzewnego w sumie 40 miln. zł., jak tego chce referent. Pos. Barański chciałby pożyczki w sumie 4 miliardów zł nawet, ale na wszystkie inwestycje w ogóle. Inwestycje przemysłu drzewnego chciałby mówca zwekslować ze skarbu państwa na dochód społeczny. W przemyśle celulozowym i papierniczym zainwestowano już 75 miln. zł.

Poseł Barański ze swej strony wysuwa propozycję, aby wpłatę z Lasów Państwowych do Skarbu podwyższyć o 5 miln. zł do 46.000.000, zmniejszając inwestycje Skarbu w Lasach. Pozatem chciałby pos. Barański wygospodarować z Lasów jeszcze 4.400.000 zł przez przerób drzewa we własnym zarządzie na poziomie 1936/37. Otrzymaną sumę blisko 10 miln. zł (dokładnie 9.400.000 zł) poseł Barański chce przeznaczyć na inwestycje drogowe, ważniejsze jego zdaniem od leśnych.

Pięciu następnych mówców spraw leśnych nie porusza.

Zajął się nimi jedenasty z kolei przemawiających w dyskusji poseł Stanisław Szwed, dyrektor K.K.O. w Wołożynie. Mówcę interesuje właściwie tylko jedno zagadnienie — budulca na budownictwo wiejskie na ziemiach wschodnich. Poza żądaniem zwiększenia kredytów na ten cel pos. Szwed chciałby, żeby 1) ludności dostarczano tani budulec i 2) wydano zarządzenie umożliwiające ludności wiejskiej nabywanie drzewa 2-metrowej długości idącego obecnie na opał, ptrzebnego do budownictwa.

Bezpośrednio gospodarką Lasów Państwowych interesuje się jeden z następnych mówców, poseł Józef Sanojca, burmistrz Kołomyi. Stwierdza on, że niewątpliwym dorobkiem naszym jest od 1926 r., że drzewo z lasów polskich dostaje się do Anglii. Jest to — jak podkreśla — zasługą dyrektora Loreta.

Mówca żali się, że pomimo, iż posiadamy i papierówkę i robotnika i kapitał i produkcja jest opłacalna, nie buduje się fabryk celulozy. Jest to, jak sądzi mówca, wynik zmowy kartelowej. Z tego samego powodu, jego zdaniem, nie mamy dostatecznej ilości fabryk papieru. Mówca domaga się, aby uruchomiono conajmniej 10 fabryk celulozy.

Niezależny poseł pracowniczy Władysław Konieczny, ceglarz z Inowrocławia, stwierdza, że Lasy Państwowe w woj. poznańskim i pomorskim płacą zbyt niskie płace robotnikom. Mówca uważa gospodarkę Lasów Państwowych za dobrą i zyskowną, ale sądzi, że zyski płyną ze zbyt niskich płac robotniczych.

Minister Poniatowski w replice na te przemówienia odpowiedział przede wszystkim na zarzuty posła Koniecznego, stwierdzając z całą stanowczością, że zarobki robotników w Lasach podniesiono w przeciągu 2 lat mniej więcej o 20% i że są one wyższe niż w tartakach prywatnych.

Jednocześnie przeprowadzono polepszenie warunków pracy robotników tartacznych, stwarzając ambulatoria, kąpieliska, świetlice, jadalnie i t. p. Minister nie miał by nic przeciwko zawarciu układu zbiorowego z robotnikami Lasów z tym jednak zastrzeżeniem, żeby ten układ obejmował i pracowników tartaków prywatnych. Stwierdził wreszcie p. minister, że dzieci do pracy w Lasach Państwowych nie są dopuszczane.

Obszerniejsze wywody poświęcił p. minister uwagom posła Barańskiego w sprawie eksportu drzewa z Lasów Państwowych, wskazując, że pod tym względem Lasy spełniają swe zadanie należycie: w chwili obecnej np. sprzedano blisko tyle, co w całym roku ubiegłym. Lasy powiększyły swój przerób i zgłosiły się na rynek angielski o wiele wcześniej, niż inne kraje.

Na zakończenie obrad zabrał głos referent poseł Ostafin. Wypowiada się on w swym ostatnim słowie na rzecz zwiększenia produkcji celulozy, jako rentownej. Mówiąc o hierarchii potrzeb, polemizuje z posłem Barańskim, oświadczając, że troska o niedopuszczenie do marnowania naszego drzewa winna być wysunięta na pierwsze miejsce.

W głosowaniu preliminarz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, a w tem i Lasów Państwowych — uchwalono.

*St. Gr.*

# KRONIKA · WYDARZEŃ

## Z KRAJU

### IMIENINY PREZYDENTA RZPLITEJ

Dnia 1 b. m. P. Prezydent Rzplitej profesor Ignacy Mościcki obchodził swe imieniny. Dzień ten P. Prezydent spędził w Spale, dokąd zrana przybyli z życzeniami w imieniu armii Marszałek Śmigły-Rydz i minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. W dniu imienin Prezydenta, Warszawa i inne miasta przybrały wygląd odświętny: z gmachów i domów powiewały flagi o barwach narodowych. W Zamku wyłożono księgę, audiencjonalną, do której wpisywali się składający życzenia Dostojnemu Solenizantowi premier, członkowie rządu i inni. Kilka tysięcy depesz nadeszło z zagranicy i kraju z życzeniami dla P. Prezydenta Rzplitej. W przededniu imienin P. Prezydent przyjął na Zamku życzenia od młodzieży szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Przewodnictwo Związku Harcerstwa Polskiego ogłosiło odezwę, w której m. in. mówi, że „cała Polska biegnie dziś z uczuciami i myślami do swego Kochanego Prezydenta, który w ciężkich czasach ogólno-światowej niepewności mocno trzyma w swych rękach ster losów naszego narodu i państwa".

### NOMINACJE

P. Prezydent Rzplitej zwolnił p. Wincentego Jastrzębskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w min. opieki społecznej i mianował na jego miejsce Tadeusza Garbusińskiego, dotychczasowego dyrektora B. G. K.

Minister skarbu przeniósł dyrektora urzędu długów państwa d-ra Tadeusza Jakubowskiego do centrali i mianował go dyrektorem departamentu. Równocześnie minister skarbu powołał Wacława Drabarka na stanowisko naczelnika wydziału zarządu długów państwa w dep. obrotu pieniężnego.

### WYMIANA DEPESZ

Po odjeździe z Polski, niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, przesłał do min. Becka depeszę w której mówi, że „duch, w jakim w swoim czasie Marszałek Piłsudski i Hitler doprowadzili do nowego ukształtowania się stosunków polsko-niemieckich w 1934 r. daje gwarancję stałego postępu stosunków pokojowych w przyszłości". Min. Beck odpowiedział na to depeszą potwierdzającą wynurzenia niemieckiego ministra.

### APEL REZERWY OFICERSKIEJ

Dnia 29 stycznia w warszawskim Kasynie Garnizonowym odbyło się zebranie studenckie, poświęcone propagandzie pracy w Związku Oficerów Rezerwy. Programowe przemówienie wygłosił gen. Górecki. Wszyscy z młodego pokolenia obecnego, winni dożyć tej chwili, kiedy w 50-lecie niepodległości Ojczyzny będą mogli powiedzieć swoim dzieciom: „maszerowałem w pierwszych szeregach kompanii szturmowej".

### ZAOLZIE W HOŁDZIE POLEGŁYM

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Zaolziu uroczystości ku czci poległych w walkach z Czechami w 1919 r. W Karwinie odsłonięto w przedsionku ratusza tablicę z nazwiskami 56 obywateli Karwiny, poległych w obronie Śląska Cieszyńskiego.

W Stanawie w pow. frysztackim i w Kończycach Małych odbyły się uroczystości z udziałem wojska i władz cywilnych.

### WYCIECZKI POSŁÓW I SENATORÓW

Dnia 29 — 31 stycznia pod przewodnictwem II wice-ministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza, posłowie i senatorowie zwiedzili w Centralnym Okręgu Przemysłowym, Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielcu i Rzeszowie, wytwórnię H. Cegielski w Rzeszowie i Zakłady Południowe w Stalowej Woli. W przemówieniu wygłoszonym w Stalowej Woli, gen. Litwinowicz oświadczył, że rozbudowa C. O. P. zwiększa możliwości produkcyjne kraju, zapewnia środki obrony i uniezależnia nas w znacznym stopniu od zagranicy".

### BUDŻET MIN. SPRAW WOJSK. W KOMISJI SEJMU

Dnia 1 b. m. w komisji budżetowej Sejmu odbyło się krótkie posiedzenie na którym uchwalono manifestacyjnie bez dyskusji budżet M. S. Wojsk. Referent pos. płk. Pikusa stwierdził, że „gdy chodzi o żywotne interesy narodu i obrony państwa, wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych wykazują już dziś przed dokonaniem ostatecznego zjednoczenia, jednolitą postawę i gotowość do ponoszenia wysiłków i ofiar. Poseł Sommerstein w imieniu Żydów złożył deklarację o tym, że „armii, w której służą obywatele bez różnicy wyznania czy narodowości, stojącej poza obrębem walk i tarć politycznych, narodowościowych i społecznych, wyraża cześć i głębokie przywiązanie", a jednocześnie „deklaruje bezwzględną gotowość do wszelkich ofiar na rzecz obronności państwa i armii jako gwaranta tej obronności".

Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w przemówieniu swym



*Mistrzowska para łyżwiarska w Zakopanem.*

oświadczył: Budżet nasz, który jest na poziomie zeszłorocznym nie wystarcza na wydatki stałe wegetacyjne armii, ale będzie wniesiona do ciał ustawodawczych propozycja, umożliwiająca przesunięcia pewnych wpływów nadzwyczajnych na rzecz budżetu M. S. Wojsk.

**BUDŻET MIN. ROLNICTWA**

Dnia 5 b. m. komisja budżetowa Sejmu rozważała i uchwaliła budżet min. rolnictwa i reform rolnych. Referował pos. Ostafin, wskazując, że uprzemysłowienie nie stanowi jedynego środka na usunięcie trudności społecznych i gospodarczych, potrzebne są środki, zmierzające do podniesienia stanu gospodarczego wsi. Min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski oświadczył, że ażeby dorównać zagranicy i wejść na drogę wielkich inwestycji rolnych, należy przede wszystkim doprowadzić politykę rolną do stanu, z jakiego zagranica wyszła t. j. odrobić przeszło 50-letnie zaległości. (O dyskusji w sprawie budżetu Lasów Państwowych podamy oddzielnie obszerne sprawozdanie).

**BUDŻET W KOMISJI SENATU**

Komisja budżetowa Senatu uchwaliła d. 3 b. m. budżet min. sprawiedliwości. Referował go sen. Głowacki. W dyskusji przemawiał minister sprawiedliwości Grabowski. Oświadczył on m. in.: Narzekano tu na „gorączkę ustawodawczą“, wypowiadano pogląd, że prawo to jest stabilizacja, spokój, pewność. Zgadzam się z tym poglądem. W zasadzie prawo powinno być czymś niezmiennym, stałym. Ale jak pogodzić ten ideał, ten wrodzony konserwatyzm prawa z radykalnymi przemianami społecznymi, gospodarczymi i psychicznymi“. Minister mówił, że żyjemy w okresie wielkiej bolączki, którą cechuje t. zw. kryzys prawa, a która zwie się inflancją ustaw.

**ZMIANA W STATUCIE BANKU POLSKIEGO**

Rada Banku Polskiego wniosła na walne zebranie akcjonariuszy, zwołane na 13 b. m. wnioski o zmianie statutu Banku Polskiego. Najważniejszy z nich zmienia przepisy o zasadach pokrycia emisji banknotów. Za przykładem Anglii i innych państw, zamiast dotychczasowego pokrycia w wysokości 30% Bank Polski będzie obowiązany posiadać zapas złota do pokrycia w wysokości conajmniej 40% obiegu biletów bankowych i płatnych natychmiast zobowiązań, przekraczających kwotę 800 milionów złotych.

## *ZE ŚWIATA*

**WOJNA W HISZPANII**

Po zdobyciu Barcelony wojska armii powstańczej gen. Franco posuwały się dość szybko naprzód w głąb Katalonii w kierunku granicy Francji. Dnia 4 b. m. armia gen. Franco zdobyła największe po Barcelonie miasto Katalonii — Gełona. Z Hiszpanii republikańskiej liczne masy uchodźców w liczbie około 80.000 schroniły się do Francji. Generał Miaja — dowódzca armii republikańskiej prowadził dalej opór i obronę Madrytu i Walencji.



*W zdobytej Barcelonie*

**MOWA KANCLERZA HITLERA**

Dnia 30 stycznia na posiedzeniu Reichtagu Kanclerz Rzeszy Niemieckiej Hitler wygłosił zapowiadane i od dłuższego czasu oczekiwane przemówienie. Dał w nim bilans dotychczasowych osiągnięć narodowego socjalizmu w Niemczech, dużo uwagi poświęcił kłopotom gospodarczym Niemiec, wysunął żądanie zwrotu kolonii Niemcom, jako jedynej drogi do nasycenia ich i umożliwienia im współpracy z innymi państwami. Nie zapowiadał, że ogłosi wojnę o kolonie. Podkreślił solidarność niemiecko-włoską.

Mowa na Zachodzie została oceniona jako uspakajająca. Premier angielski Chamberlain odpowiedział na nią w izbie gmin w d. 31 stycznia. Szef rządu angielskiego potraktował wystąpienie Kanclerza Niemiec spokojnie, podkreślił, że nie stwarza ono podstaw do współpracy brytyjsko-niemieckiej i mocno wysunął ścisłość porozumienia angielsko-francuskiego.

W przeddzień przemawiał w mieście Angouleme francuski minister spraw zagranicznych Bonnet, oświadczając, że, ci którzy liczą na upadek Francji, zawiodą się“.

**MOWA PREZ. ROOSEVELTA**

D. 1 b. m. na posiedzeniu komisji wojskowej Senatu St. Zjednoczonych prezydent Roosevelt wygłosił mowę, w której zapowiedział dostarczanie samolotów wojskowych przez St. Zjednoczone W. Brytanii i Francji.

Mówił jednocześnie o wspólnym froncie państw demokracji przeciw państwom totalnym. Jedna z agencji dodała do tego, że prezydent Roosevelt miał jakoby powiedzieć, iż granice Stanów Zjednoczonych leżą we Francji nad Renem. Tej informacji prezydent Roosevelt zaprzeczył, nie cofając żadnej ze swych enuncjacji. Prasa niemiecka i włoska ostro zaatakowała prezydenta Roosevelta, zarzucając mu złamanie zasady neutralności. Wobec charakteru personalnych ataków prasy włoskiej, rząd Stanów Zjednoczonych złożył w Rzymie notę protestującą.

**SOWIETY ZERWAŁY Z WĘGRAMI**

Dnia 2 b. m. rząd Sowietów zawiadomił Węgry, że wobec przystąpienia tego państwa do tak zwanego paktu przeciw-kominternowskiego, do którego należą Niemcy, Japonia i Włochy, rząd Z. S. R. R. zrywa stosunki dyplomatyczne z Węgrami i odwołuje swego posła z Budapesztu.

*Signum.*

# ZWIĄZEK LEŚNIKÓW



**POŻEGNANIE DYR. BR. PASZYŃSKIEGO.**

*Zarząd oddziału lwowskiego związku leśników żegna dyr. Paszyńskiego. Drugi od lewej dyr. inż. Br. Paszyński.*

# RODZINA LEŚNIKA

## GARBATKA



*„Choinka“ dla dzieci robotników Tartaku Państwowego w Garbatce.*

Już od godz. 2-ej mali obywatele w towarzystwie swych ojców i matek zaczęli napełniać świetlicę tartaku. Dzieci z przedszkola odegrały „Jasełka“, które wypadły bardzo udatnie ze względu na ładne i pomysłowe kostiumy i na wcale dobrą grę małych milusińskich. Rzęsistymi oklaskami obdarzyła widownia 4 małe tancerki, które wykonały taniec śnieżek. Podobała się również młodocianym widzom inscenizacja „Prząśniczek“.

Do zebranej dziatwy wygłosiła serdeczne okolicznościowe przemówienie p. Anna Bronikowska — przewodnicząca Koła.

Przybył też i Św. Mikołaj w ubiorze biskupa, udzielając pochwał, przestróg i upomnień na cały rok, poczem przystąpił do rozdawania paczek.

Ogółem rozdano 180 paczek ze słodyczemi, których koszta pokryte zostały ze specjalnie udzielonego na ten cel kredytu przez Dyrekcję Lasów Państwowych“.

## ZAGÓRZE

„Koło Przemysłowe Rodziny Leśnika“ w Zagórzu urządziło dnia 6 stycznia 1939 r. tradycyjną choinkę dla dzieci pracowników tartaku i destylarni.




# Uwagi o żywieniu dietetycznym*)

Dietetyka jest nauką o żywieniu człowieka zdrowego i chorego. Jedną z podstaw tej nauki jest znajomość fizjologii i patologii przemiany materii. W żywieniu człowieka chorego poza dostarczeniem odpowiedniej ilości pożywienia oraz niezbędnych składników zawartych w nim, należy zwrócić specjalną uwagę na sposób przyrządzania potraw, ogólną ich apetyczność, dostosowanie do indywidualnego smaku i tak często zaniedbywaną możliwość wolnego wyboru potraw spośród dozwolonych przez lekarza.

**Otyłość.** Otyłość wyraża się nadmiarem wagi danego osobnika. Przeciętnie za normalną wagę, uważamy ilość kilogramów wyrażona liczbą po odjęciu 100 od długości ciała mierzonej w centymetrach, tj. dla człowieka o wzroście 165 cm waga normalna będzie 65 kg.

Obchudzanie należy przeprowadzać tylko wtedy, gdy istnieją ku temu wskazania lekarskie. Do wskazań tych należą zaburzenia w krążeniu krwi, zbyt duża waga w stosunku do normalnej, kamica żółciowa i nerkowa, dna.

Jest niewskazane obchudzanie dzieci, młodzieży, ludzi starszych po 6O r. życia, poza tym chorych na cukrzycę i gruźlicę oraz dorosłych wyłącznie dla celów kosmetycznych, a nie zdrowotnych. W otyłości ogólna przemiana materii ulega zwolnieniu. Nadmiar niektórych składników pożywienia zostaje z łatwością zmagazynowany w postaci tłuszczu, który okłada się w miejscach ku temu predysponowanych. Dlatego też w leczeniu dietetycznym otyłości, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zmniejszenie wartości cieplnej pożywienia, nie uszczuplając bez wyraźnej potrzeby jego objętości, gdyż zmniejszona objętość pożywienia prowadzi do uczucia głodu, co powoduje niepokój, zdenerwowanie i zniechęcenie do dalszego stosowania diety odchudzającej.

Największemu ograniczeniu w diecie obchudzającej podlegają tłuszcze, ponieważ są najbardziej ciepłotwórcze. Należy więc zmniejszyć dodatek tłuszczu do pożywienia, stosując odpowiednią technikę przyrządzania potraw: np. 1) unikać smażenia i pieczenia w tłuszczu mięsa, ryb, jaj, podając je albo w postaci gotowanej, albo też jako pieczone bez tłuszczu w papierze, a jajecznicę przyrządza się na parze. 2) unikać spożywania zup i jarzyn z dodatkiem śmietany lub zasmażek. Zmniejszenie tłuszczu w pożywieniu osiągniemy też, unikając produktów o większej jego zawartości, np. jak tłusta wieprzowina, gęś, kaczka itp. Znacznemu ograniczeniu lub całkowitemu usunięciu z diety podlegają produkty o większej zawartości węglowodanów (jak cukier, słodycze, suszone owoce, mąka i kasze), ponieważ tłuszcz w naszym organiźmie powstaje również z węglowodanów. Natomiast produkty o większej zawartości węglowodanów, jak świeże owoce i jarzyny przyrządzone bez dodatku cukru i tłuszczu mają duże zastosowanie w diecie obchudzającej. Specjalnie zasługuje na podkreślenie podawanie jarzyn i owoców w postaci surówek, oczywiście bez dodatku cukru, lub tłustych sosów. Sosy w tej diecie w ogóle są nie wskazane, jedynie ze względów smakowych można zastosować do surówek małe dodatki cukru, śmietany lub oliwy, pamiętając o nieprzekraczaniu dozwolonej ogólnej ich ilości w poszczególnym przypadku.

Surówki owocowe, owocowo-jarzynowe lub jarzynowe zawierają cenne dla organizmu sole mineralne i witaminy, oraz działają moczopędnie, sprzyjają odwodnieniu organizmu i obniżeniu wagi.

Poza tym kwasy naturalne i większa zawartość błonnika w surówkach przyczyniają się do zwalczania zaparcia, które zwykle towarzyszy otyłości. Dla odwodnienia organizmu ilość płynów w tej diecie podlega pewnemu ograniczeniu, a dla zwalczania męczącego pragnienia należy usunąć przyprawy korzenne i zmniejszyć dodatek soli kuchennej.

Usuwanie zup z jadłospisów jest bezcelowe, ponieważ przyczynia się do spożywania większej porcji II dania, które zwykle posiada większą wartość ciepłotwórczą.

Dla celowego przyrządzania diety obchudzającej dobieramy odpowiednio produkty. Jako dozwolone należy wymienić: świeże owoce krajowe i południowe, świeże jarzyny, chude mięsa i ryby, twaróg, jaja. Do tych produktów z pewnym ograniczeniem dodajemy: kartofle, pieczywo z grubego przemiału, mleko. Większemu ograniczeniu, zależnie od przepisu lekarskiego, podlegają: masło, oliwa, śmietana, śmietanka, cukier, miód, sól kuchenna, płyny. Zupełnie wyłączyć z diety obchudzającej należy: słodycze, konfitury, ciasta, suszone owoce, orzechy, potrawy mączne, kasze, smalec, słoninę, tłuste mięsa i ryby, wędliny; konserwy mięsne, rybne, owocowe i jarzynowe, sery tłuste, przyprawy korzenne, napoje alkoholowe.

Intensywniejsze obchudzanie oraz obchudzanie przy jednoczesnym zaburzeniu w krążeniu krwi może być przeprowadzone wyłącznie w zakładach leczniczych pod ścisłą kontrolą lekarską. Przy obchudzaniu chorych na kamicę żółciową lub nerkową oraz na dnę, należy uwzględnić odpowiednie przy tych cierpieniach wskazania dietetyczne.

(D. c. n.)

*) Z „Kalendarza - Poradnika" Zw. Pań Domu.

*Od pracowników Destylarni w Zagórzu otrzymaliśmy następujące pismo, które chlubnie świadczy o ofiarności społecznej i głęboko pojętym patriotyźmie pracowników A. L. P.*

**W dwudziestą rocznicę niepodległego bytu Rzeczypospolitej, my niżej podpisani stali robotnicy Destylarni Żywicy w Zagórzu, celem uczczenia tak doniosłej chwili w historii naszej Ojczyzny, postanowiliśmy przekazać zarobek jednego dnia pracy na rzecz dozbrojenia Armii.**

**Równocześnie oświadczamy, iż zawsze jesteśmy gotowi na pierwszy zew stanąć w obronie całości granic naszej Kochanej Ojczyzny.**

**Niech żyją:**

**Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki,**

**Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz,**

**Rząd Rzeczypospolitej z generałem Sławoj-Składkowskim na czele.**

**Zagórze, dnia 31.X.1938 r.**

**Felbel Zbigniew, Opala Stanisław, Zych Stanisław, Kędziora Piotr, Adamus Bronisław, Piotrowski Franciszek, Chłond Stefan, Janik Józef, Włodarczyk Franciszek, Adamus Antoni, Stępień Władysław, Wróblewski Stanisław, Pasieka Stanisław, Wichłacz Ignacy, Pietrzak Edward, Okaj Stefan, Kuś Stefan, Kosowski Józef, Nagiel Antoni, Szczypior Stanisław, Pietrzak Bolesław, Gumoluch Paweł, Surmacki Wacław, Ochocki Franciszek.**

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Koło Rodziny Leśnika w Białym Brzegu.** Dla wykonania reprodukcji należy nadesłać odbitki fotograficzne na czarnym błyszczącym papierze. Odbitka powinna mieć format co najmniej 9 × 12 cm. Z mniejszych odbitek powiększanych do reprodukcji, otrzymuje się obrazy zamazane i blade.

**P. Kumala Wacław, Bolechów.** Artykuł Pana pt. „O trwałości drzewa bukowego" umieszczamy. Będziemy bardzo wdzięczni za artykuł o slizach drucianych — prosimy o zdjęcia. W sprawie należnej Panu kwoty administracja porozumie się z Panem listownie. Łączymy miłe pozdrowienia.

**P. Helena Wenerska, Lubień.** Wiersze i utwory Pani nie nadają się, niestety, do wyzyskania w „Echach Leśnych", natomiast przesłaliśmy je do ewentualnego wyzyskania, do redakcji „Nowin Leśnych".

**P. Wanda Rutkowska, Przemyśl.** Bardzo chętnie. Projekt Pani uwzględnimy w najbliższych numerach. Z fotografii chętnie skorzystamy. Prosimy o przysłanie większego wyboru zdjęć. Na recenzję z wspomnianej książki reflektujemy. Co do innych — musielibyśmy sprawę omówić szczegółowo. Za miłe słowa dziękujemy i ślemy wzajemne.

*NADESŁANE*

### WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU LWOWSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO

Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego odbyło się dnia 5-go lutego o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. św. Marka 1.

Prócz części sprawozdawczej i wyboru nowych władz, poruszane były sprawy nowej noweli ustawy lasowej oraz zagosodarowania lasów drobnej własności. Odczyt naukowy na temat stanu lasów drobnej własności wygłosił inż. Bolesław Wasilewski.

## OFIARY

Na Fundusz Sierocy R. L. złożyli: **R. Lugé** — zł 20; **Ławniczak**, Palczew, poczta Daniszyn — zł 6.40.



## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

### ŚP. INŻ. CZESŁAW BRZOZOWSKI

W dniu 28 stycznia br. zginął tragiczną śmiercią ś. p. inż. Czesław Brzozowski, zastępca kierownika Biura Eksploatacyjno - Handlowego Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych.

Urodzony 18 listopada 1903 w Chorzelach, w województwie warszawskim śp. inż. Brzozowski uzyskał tytuł inżyniera - leśnika w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Rok po uzyskaniu tytułu śp. Brzozowski wstąpił do służby w Lasach Państwowych i objął stanowisko nadleśniczego w N-ctwie Państwowym Drohiczyn, które piastuje od 1933 do 1935. W tym roku obejmuje kierownictwo oddziału Eksploatacyjno - handlowego białowieskiej dyrekcji L. P. W dniu 1 października u. r. powołany do Dyrekcji Naczelnej zostaje zastępcą kierownika Biura Eksploatacyjno-handlowego.

Z prac o charakterze naukowo-organizacyjnym należy podkreślić działalność Zmarłego w zakresie instrukcyj eksploatacyjnych. Był współtwórcą „Instrukcji sortowania i pomiaru drewna".

Wielką popularnością cieszyły się wykłady śp. inż. Brzozowskiego na kursach brakarskich. Był bowiem znakomitym wykładowcą.

Zmarły pozostawił żonę i jednomiesięczne dziecko.

### SPROSTOWANIE

W n-rze 5 „Ech Leśnych" na str. 113 (Kronika leśna) w sprawozdaniu z „Kalendarza Leśnego Informacyjnego na rok 1939" mylnie wydrukowano nazwiska redaktorów. Winno być: Kalendarz Leśny na rok 1939 pod redakcją **M. Hoppena** i **L. Huszczy.**

**Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.**

# Kącik historyczny

**10.II. 1454**

10.II. 1454 ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą, zwaną w historii „Matką królów". Z ich synów panowali w Polsce: Aleksander, Jan Olbracht i Zygmunt, a Władysław w Czechach i na Węgrzech. *B. S.*

**14.II. 1831.**

Armia polska gromadziła się pod Warszawą, osłaniając się na skrzydłach przez słabe oddziałki obserwacyjne. Ze wszystkich stron ściągały też ku Warszawie kolumny rosyjskie, przeważające liczbą, pewne siebie, idące karać buntowników, przywracać ład, z góry pewne zwycięstwa. Jedna z takich kolumn, złożona z 5 tysięcy jazdy, oraz z 21 dział, szła ku Warszawie wzdłuż Wisły. Lekceważąc przeciwnika, Rosjanie szli bez osłon, bez wywiadów, paru rozdzielonymi kolumnami. Wykorzystał te błędy dowodzący tu po polskiej stronie gen. Dwernicki, napoleoński wiarus. Choć miał tylko 2300 jazdy, dwa słabe bataliony piechoty i 3 małe działka, ale zaatakował śmiało wroga. W dwóch oddzielnych atakach zniósł kolejno dwie kolumny rosyjskie, biorąc 9 dział, 450 jeńców i zadając Rosjanom ciężkie straty. W walce tej odznaczyli się po naszej stronie „Krakusi", nowozorganizowane oddziały jazdy, składające się z ochotników z Małopolski.

Bój sam przez się mało ważny, nie mający wpływu na dalsze losy kampanii, był ważnym jednak przez swój wpływ moralny: było to pierwsze spotkanie w rozpoczynającej się wojnie, pierwsza próba sił i próba ta wypadła tak znakomicie dla słabszego.

*B. S.*

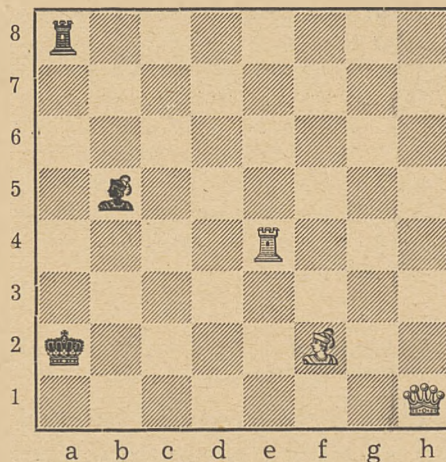
# Humor

*UDANY POWRÓT Z POLOWANIA.*

*— Wspaniale, panie Janie. Pogratulować. Widzę że ma pan pełną torbę. No, i jakżesz tam: zające czy kuropatwy?*

*— Grzyby.* (kb)

# Gramy w szachy




c) Wieża ♖ ♜ = W

Obok Hetmana drugą silną bojową figurą jest wieża, zwana w języku staropolskim rochem; nazwę tę spotykamy w Szachach Kochanowskiego, która później jednak ginie i w nowszej literaturze występuje już tylko wieża. W porównaniu z Hetmanem zasięg jej jest znacznie skromniejszy, gdyż dostępne jej są tylko linie proste. Tak więc czarna wieża, stojąca na naszym diagramie na polu a8 ma już tylko 12 możliwych posunięć: Wa8-b8-c8, d8, e8, f8, g8, h8 i po linii pionowej Wa8—a7-a6-a5-a4 i a3. Biała wieża ma nieco większe możliwości, prosimy zbadać i zanotować ile posunięć może wykonać.

d) Goniec ♗ ♝ = G

Goniec i Skoczek mają jeszcze mniejsze walory bojowe i zostały dlatego nazwane lekkimi figurami. Każda strona ma po dwa gońce, jednego białopolowego i jednego czarnopolowego. Terenem ich działania są tylko skośne linie i to jednego koloru, więc albo czarne albo białe. Przyjrzyjmy się białemu gońcowi z f2. Ma on następujące posunięcia tylko po czarnych skośnych liniach: Gf2-e1-g3-h4 i Gf2-g1-e3-d4-c5-b6-a7. A teraz zbadajmy i zanotujmy ile i jakie posunięcia może wykonać czarny goniec.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć, że w staropolszczyźnie były używane dwie inne nazwy na oznaszenie gońca — strzelec, do dziś istniejący w nomenklaturze czeskiej oraz pop lub ksiądz, który ma podobną nazwę w literaturze angielskiej (bishop = biskup).

# Radio

*Niedziela, 12.II.* — Godz. 13.15 Muzyka obiadowa; w przerwach transmisje fragmentów anrciarskiego biegu zjazdowego z Zakopanego; *15.00 „Sprawdzanie zapasów w gospodarstwie"*; 16.30 „Ze śpiewnika Moniuszki" — koncert; 21.25 Muzyka taneczna w przerwie „Wesoła Syrena" — „Mistrzostwo psiej trawki".

*Poniedziałek, 13.II.* — Godz. 15.30 Muzyka obiadowa z Pozania; *18.00 „Skrzynka rolnicza"*; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Trasmnisja z Zakopanego narciarskiego biegu sztafetowego; 19.20 Koncert rozrywkowy.

*Wtorek, 14.II.* — Godz. 12.03 Audycja południowa; 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna; 16.30 Recital Janiny Hupertowej; 17.05 Trio salonowe; *18.00 „Przegląd prasy rolniczej"*; 19.00 Slalom — rozdanie nagród — transm. z Zakopanego; 19.25 Koncert rozrywkowy.

*Środa, 15.II.* — Godz. 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic; 17.00 „Pajęcza sieć szpiegowska" — odczyt; 17.15 „Folklor różnych krajów" — aud. muzyczna; *18.00 „Skrzynka rolnicza"*; 18.40 Odczyt dyskusyjny „Nowoczesna kobieta"; 19.00 Transmisja z Zakopanego biegu narciarskiego na 18 km; 19.15 Melodie wiedeńskie;

*Czwartek, 16.II.* — Godz. 15.15 „Kłopoty i rady: „Wanda zbiera fotosy" — pogadanka; 15.30 Muzyka obiadowa z Łodzi; 17.Ś5 „W dzień litewskiego święta narodowego" — koncert; *18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej;* 18.30 Muzyka lekka i poważna; 19.20 Koncert rozrywkowy; 22.20 Muzyka taneczna.

*Piątek, 17.II.* — Godz. 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania; 16.35 Robert Schumann: „Obrazki karnawałowe z Wiednia"; *18.00 „Przesądy wrogiem zdrowia"*; 18.30 „Miłość, dar nieba zbyt drogi" — „Kurant staroświecki"; 19.15 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Loteria" — fraszka moniuszki; 22.15 Muzyka taneczna.

*Sobota, 18.II.* — Godz. 12.03 Audycja południowa; 16.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa; 16.35 Recital fortepianowy Aliny van Barentsen; *18.00 „Skrzynka rolnicza"*; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 19.00 Transmisja z Zakopanego narciarskiego biegu na 50 klm; 21.00 „W ostatnią sobotę karnawału" — muzyka taneczna. W przerwach trzy skecze; 23.15 Muzyka taneczna.


**Warunki prenumeraty tygodnika „Echa Leśne" miesięcznie 1,50 (ulg. 1.—), kwartalnie 4,50 (ulg. 3.—), rocznie 18.— (ulg. 12.—). Numer pojedyńczy 50 gr, z „Niwą Leśną" 75 gr Konto czekowe „Prasy Leśnej", „Ech Leśnych" i „Lasu Polskiego" P.K.O. Nr 5.755.**

Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp. — Redaktor **inż. MARIAN SOSNOWSKI**

125 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.